

CORK ■ DUBLIN ■ LIMERICK ■ GALWAY ■ WATERFORD

Magazyn  
**BEZPŁATNY!**

NR42 lipiec 2013

ISSN2009-3802

**mir**

magazyn  
informacyjno  
-rozrywkowy

[www.mir.info.pl](http://www.mir.info.pl)



# Incentive JobsPlus

Pracodawco,  
zatrudnij  
bezrobotnego  
i otrzymaj

€7,500 // s. 14-15

MEBLE DO SALONU JAKICH SZUKASZ  
W HURTOWEJ CENIE OD PRODUCENTA

**J&D FURNITURE**





# J&D FURNITURE

Meble dla których warto wracać do domu.



~~€1299~~

€899



€699



~~€999~~

€599



~~€1299~~

€799



~~€1199~~

€699



Baby bee

€299

Unit 11 Ballinacurra  
Business Park, Whitegate  
Road Midleton, Co Cork

[jdfurnitureireland@gmail.com](mailto:jdfurnitureireland@gmail.com)  
[www.jdfurniture.ie](http://www.jdfurniture.ie)  
0864543474



Nasze meble są produkcji europejskiej wykonane z najwyższej jakości materiałów

- 12 miesięcy gwarancji
- dostawa na terenie całej Irlandii



8



10



12



18



33

**W OBIE STRONY**

- W subiektywie Czerwińskiego s. 4-5
- Kindersztuba i paragrafy... s. 6-7

**POLITYKA**

- Mamy szansę, by stać się kozłami ofiarnymi s. 8-9

**STYL ŻYCIA**

- Potrzeba snu, relaksu i słońca 10-11
- W stronę sztuki – flamenco 12-13

**PRZYBORNİK**

- Incentive JobsPlus s. 14-15

**ZDROWIE**

- Dysocjacja – gdzie pamięć łączy się z emocjami s. 18-19

**BĘDZIE SIĘ DZIAŁO**

- Zapowiedzi koncertów s. 21-23

**ROZRYWKA**

- Czytelnia s. 24-24
- Krzyżówka panoramiczna s. 26
- Uśmiechnij się s. 26
- Horoskop s. 34

**TURYSTYKA**

- Spędź wakacje w dalekiej Azji s. 28-29

**SPORT**

- Cztery do „Lewego” s. 30-31

**KĄCIK KULINARNY**

- Naleśniki z serem s. 33

**OD REDAKCJI:****Drodzy czytelnicy!**

Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły i rozpoczęły wakacje, ale mimo urlopowej atmosfery, redakcja nie próżnuje i w Wasze ręce oddaje kolejny numer miesięcznika MIR.

Upały minęły i słońce częściej chowa się za chmurami, ale atmosferę w Irlandii podgrzewa gorąca debata na temat nowego prawa aborcyjnego, które urzędujący rząd chce złagodzić, zezwalając na usuwanie ciąży w niektórych przypadkach. Jakby nie patrzeć na tę sprawę, jest to kolejny przykład złamania obietnic wyborczych konserwatywnej partii Fine Gael. I jak tu wierzyć politykom?

Ci, którzy do aborcji mają stosunek obojętny, fascynują się raczej słynnymi „taśmami prawdy”, czyli zapisami rozmów bankierów z Anglo Irish Bank na temat funduszy, jakie będą musieli wyciągnąć od rządu na ratowanie swojego banku. Rozmowy rzucają także nowe światło na pozostałe duże banki, które korzystały z miliardowych dotacji rządowych.

W chwili ujawnienia tych taśm w Irlandii zawrzało, ale wyspie chyba jeszcze daleko do sytuacji, którą obserwujemy w krajach, gdzie protesty osiągają skalę masową. Najpierw Brazylii wyszła na ulice, potem Egipt, a kto będzie następnym? Tak naprawdę protesty zaczynają się od drobnych demonstracji, ale kiedy osiągnięta zostaje masa krytyczna, fali niezadowolenia już nic nie jest w stanie powstrzymać. Główne media, najczęściej popierające władzę i rządy, z niechęcią informują o skali i prawdziwych powodach protestów. Na szczęście mamy internet i media niezależne.

A powodów do niezadowolenia wcale nie ubywa. W ostatnim roku koszty życia w strefie euro wzrosły o prawie 2%. Wydaje się, że to niewiele, ale pamiętajmy, że milionowe tłumy na ulicach brazylijskich miast znalazły się tam, bo w Sao Paulo cenę jednorazowego biletu komunikacji miejskiej podniesiono o zaledwie 20 centów.

A żeby nie było tak pesymistycznie, bo w końcu mamy wakacje i czas kanikuły, możemy się choć na chwilę wcielić w anonimowego irlandzkiego szczęściarza, który wygrał ponad 90 milionów euro w loterii EuroMillions. Ciekawe, na co nasi Czytelnicy wydaliby taką fortunę? Na siebie, na rodzinę, na przyjemności, a może na naprawę świata? Pomyślcie przez chwilę, w końcu marzenia są za darmo!

Z poważaniem,  
Redakcja



**Wydawca:**  
Mir Press Limited  
2 nd Floor Offi ce,  
4 Washington Street  
Cork

**Redakcja:** e-mail:  
magazyn.mir@gmail.com  
www.mir.info.pl

**Redaktor naczelny:**  
Dariusz Trela  
**Sekretarz redakcji:**  
Marta Luksander  
**Reklama:** e-mail:  
magazyn.mir@gmail.com

**Zespół redakcyjny:**  
Anna Gacek  
Ewelina Mucha  
Joanna Karczmazyk  
Piotr Czerwiński  
Piotr Słotwiński  
Krzysztof Wiśniewski  
Maciej Weber  
Anna Leszczyńska  
Monika Szeszko

**Studio graficzne:** e-mail:  
magazyn.mir@gmail.com  
**DTP:** Tomasz Kuc

MIR Press LTD nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam i informacji. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Nadesłane materiały przechodzą na własność redakcji, co jednocześnie oznacza przeniesienie na redakcję „Mir Press LTD” praw autorskich z prawem do publikacji w każdym obszarze. Przedruk materiałów publikowanych w magazynie „Mir Press LTD” możliwy tylko za zgodą redakcji.

# Wsubiektywie

czyli  
opowieści  
dziwnej treści

## Czerwińskiego

### „Lato po byku

„ W Irlandii dzieją się same niezwykłe rzeczy. Nie padało dłużej niż przez godzinę, częściowo zalegalizowali aborcję, w mediach ogłosili Anglo Tapes, a w sejmie sadzali sobie na kolanach koleżanki, z czego wzięta się straszna afera. W Hiszpanii było po byku, ale z innej przyczyny. Tymczasem pewien Anglik ogłosił, że ma dziecko z kosmitką. A teraz jadziem.

„ Witajcie na Teneryfie Pótnocy, My Dear



Brothaz and Sistaz!  
Und Jamaica Coconut  
Rasta Rulez keine tra-  
bajo, mucho zabawa,  
disco bandžo! Słońce  
pali kurz na maskach  
naszych bolidów,  
czyż nie? Oplatało  
się dożyć starości, by  
zobaczyć coś takiego  
w Irlandii, Republic Of.  
Wyobraźcie sobie, że  
nawet ja kupiłem sobie  
ciemne okulary.

„ Upał w Irlandii prze-  
giął pałę. Ileż można!  
Ach gdzież te prysz-  
nice, zmagające się  
z baletem wyciera-  
czek, gdzież boskie  
wiatry rozrywające  
parasol? Gdzież to  
piękne czarne niebo,  
które wygląda jakby  
ktoś przewrócił na nie  
popielniczkę? Wszyst-  
ko diabli wzięli! Prze-  
praszam, żartowałem  
tylko.

„ A wszystko to zdarzyło  
się w tym kraju po ca-  
łej serii nieprzewidzia-  
nych rewelacji, z któ-  
rych pierwsza polegała  
na tym, że wielbiciele  
Jamesa Joyce’a prze-

brali się w edwar-  
diańskie kostiumy, by  
świętować tak zwany  
Bloomsday, nazwany  
tak na cześć bohatera  
Ullyssesa. No cóż, jak  
to powiedział jeden  
mądry człowiek, „pre-  
czytałem Ulyssesa raz  
i zrozumiałem z niego  
zasadniczą większość.  
W rzeczy samej jest to  
jedno z moich ulubio-  
nych słów”.

„ Jakoś zbiegło się to  
w czasie z wizytą Mrs  
Obamy i jej córek  
w Glendalough, a to  
z kolei zazębiło się ze  
szczytem G8, na któ-  
rym zebrali się ludzie  
rządzący galaktyką.  
Przybyła tam również  
reprezentacja przeciw-  
ników tej władzy, ale  
podobno zaprzestali  
protestów, by złapać  
ostatni autobus do  
domu.

„ Wszystko to nastąpiło,  
gdy nie było jeszcze  
w tym kraju słońca.  
Katakizm nadszedł  
dopiero potem. Rów-  
noległe z nim w ir-  
landzkim sejmie jeden

poseł posadził sobie na kolanach postankę, dzięki czemu media i opinia publiczna, a także rzeczony sejm, miał temat na lato w postaci seksizmu. Oprócz tego, że przesadził, rzeczywiście.

” Zaś na samochodach pojawiły się rejestracje z numerem sto trzydzieści dwa i ponoć są dużo popularniejsze od stu trzydziestu jeden. Wiele wskazuje na to, że mniej przypominają trzynastkę, co oczywiście wiele mówi o jakości kupowanego samochodu.

” Tymczasem w Hiszpanii byki pogoniły ludziom kota. Podczas słynnego festiwalu San Fermin w Pamplonie, którego część rozrywkowa polega na ganianiu się z bykami po ulicach, byki wygrały trzy do zera, nadziejając na rogi trzech śmiazków, a następnymi trzema miotając o głebę. Niestety wciąż mają do rozgromienia przynajmniej kilka tysięcy innych ludzi, wierzących, że to fantastyczna rozrywka.

” W Anglii po staremu. Jeden facio, podobno pracownik tak zwanego socjalu, ogłosił publicznie, że ma

dziecko z przedstawicielką innej planety. Podobno odwiedza go cztery razy do roku. Nakręcono o nim film dokumentalny na potrzeby innych Anglików, chcących bzykać się z alienami.

” Niejaki Bob Geldof tymczasem, też w Anglii, ogłosił podczas własnego koncertu, że Boomtown Rats to wspaniała kapela. Podobno to pierwszy raz od wielu lat, kiedy ktoś im wystawił dobrą recenzję, wszyscy zatem czekają, aż Sir Bob powtórzy ją w rodzinnym Dublinie. Będą wtedy mieli dwie dobre recenzje na koncje.

” Inny śpiewak, Rod Stewart, obwieścił, że ma coś wspólnego z królową brytyjską i że to jest noszenie tej samej fryzury od czterdziestu pięciu lat. No tak, tylko że królowa nie lata w błyszczących garniturkach i nie podśpiewuje „Do Ya Think I’m Sexy?”

” Niemcy dla odmiany pławią się w dobrobycie i balanga trwa tam nieprzerwanie. Jeden browar nieopodal Monachium potraktował nawet pławienie się zbyt dosłownie, ogłaszając, że moż-

na pływać w basenie z piwem. Ciekawe, czy ktoś sikał do tego basenu i gdzie teraz sprzedają to piwo.

” A w Ameryce zakonnica ukradła z parafii sto trzydzieści tysięcy baksów, po czym przehuła wszystko w kasynie. Dali jej trzy miesiące aresztu, podobno oprócz powyższego jej ogólne zachowanie było nienaganne.

” W Chinach natomiast puszczono pornola na telebimie, będącym główną atrakcją stacji kolejowej. Człowiek, który go obsługiwał, nie miał pojęcia, że telebim jest podłączony do jego komputera.

” Z irlandzkich statystyk wynika, że miejscowi mają tendencje do cytowania Szekspira, by zaimponować znajomym. To naprawdę niebywałe. Od kiedy sięgam pamięcią, publiczne cytowanie Szekspira zawsze skazywało mnie na banicję towarzyską, ponieważ nikt nie słyszał o takiej kapeli.

” We świecie mor jest rzeczy saczych, że żaden myślak nie załapie. C’nie.

P.CZ.

# Kindersztuba i paragrafy

**C**zasami wydaje mi się, że mówiąc o „Polonii w Irlandii”, traktujemy ją jak jakiś monolit. Tymczasem są to raczej dość hermetyczne kręgi, zazębiające się ze sobą w wyjątkowych okolicznościach, przy czym przy owym zazębieniu niejeden stracił zęby.

Dobrych osiem lat temu w jednej z pierwszych polonijnych gazet w Irlandii przeczytałem dowcip: „Pojechałem na urlop do kraju, w mojej dzielnicy spotkałem policjanta. Pamiętam, że dawniej chodził ze zwieszoną głową, smutny i apatyczny. Teraz widzę: dzielnicowy uśmiechnięty, rażno spaceruje, więc pytam, co się stało? Co odpowiada dzielnicowy? *Od wejścia do Unii prawie nie ma już problemów! Wszystkie męty powyjeżdżały!*”. Dowcip jak dowcip, ale jakieś ziarno prawdy w nim jest...

Oczywiście nie powyjeżdżały „wszystkie męty”, bo sporo ich jeszcze w Polsce zostało, a niektórym udało się nawet zostać postami. Z osła na posta, takie rzeczy tylko w erze III RP. Niemniej, mieszkając już prawie dekadę w Irlandii i chcąc nie chcąc, biorąc udział w tzw. obserwacji uczestniczącej, natykam się czasami na takich osobników, których przez poprzednie ponad 30 lat życia w Polsce, nigdy nie spotkałem.

Najpierw uściślimy terminologię: jeden z członków kapeli AC/DC powiedział kiedyś, że dzieli muzykę w bardzo prosty sposób – na metal i disco. No cóż, może za duży zamach brzytwą Ockhama, niemniej ja mam podobne zapędy, jeżeli chodzi o naszych Rodaków w Irlandii: dzielę ich na normalnych i menelstwo. Normalni to normalni, nie ma się co rozwodzić. Żyją spokojnie, zapuszczają korzenie, integrują się. Albo inaczej: żyją spokojnie, odkładają na co odłożyć chcieli i wracają do Polski. Czytają książki, albo przynajmniej gazety, albo chociaż te – internety. Mają jakiś ogólny zarys tego, co się na świecie dzieje, można z nimi porozmawiać na kilka tematów. W wolnym czasie poznają Irlandię, albo kolekcjonują znaczki pocztowe, albo przynajmniej z dzieckiem do parku wyjdą. Ot nuda, brak akcji. Za to menelstwo – klękajcie narody, z nimi nudzić się nie sposób, czy

---

Tak więc nie szlachcic, chociaż co do zagrody – zgoda, jest to miejsce odpowiednie dla różnych przedstawicieli polskiej fauny w Irlandii

---

człowiek chce czy nie. Wprost przeciwnie, włącza się pełna koncentracja a nerwy naprężają jak postronki.

Nie należy mylić polskiego menelstwa z żulią o zniszczonych twarzach przesiadującą tu i ówdzie. To jeszcze inny świat, chociaż oczywiście bliżej mu do menelstwa niż do tych normalnych. Menel jak najbardziej może nawet pracować i to w dobie kryzysu, gdy pracy brak dla architektów, malarzy i żołnierzy. O przynależności do menelskiej grupy nie świadczy przecież sposób zarobkowania. Menel to stan umysłu.

Jak rozpoznać menela? Istnieje kilka zasad. Menel ma przede wszystkim na względzie dobro własne. Nie interesują go inni, jakieś zasady i reguły współżycia społecznego. Ot, choćby dla przykładu chyba najlepiej znany typ menela – Jan-ko Muzykanta: jak słucha muzyki, to tak, żeby cała „dzielnia” słyszała. Okno otwarte, głośniki w oknie i jeeedzieemyyy!!! Pół biedy jeszcze, gdyby taki głąb ma jako tako wyrobiony gust muzyczny, ale niestety kto czeka na klasyków wiedeńskich, ten się zawiedzie. Lecą hip-hopy i discolowe wynurzenia, że „ona tańczy dla mnie”. A kogo to, z przeproszeniem, obchodzi? Tańczy to niech tańczy, tańcz głupia tańcz. A sąsiedzi? Co – sąsiedzi? Jak im się nie podoba, to niech się wyprawdzą! W końcu przyjechaliśmy do Irlandii się bawić, nie? Nic to, że w kontrakcie *landlord* zawarł wyraźny zakaz słuchania głośnej muzyki i asocjalnych zachowań. No przecież on to po angielsku napisał, a zresztą, kto czyta kilkustronicowy kontrakt? Kontrakt jest do podpisywania a nie do czytania. Płacę *rent*? Płacę, więc wymagam. Szlachcic na zagrodzie równy

województwie. Problem w tym, że menelowi do szlachty daleko, bo w końcu *noblesse oblige*. Tak więc nie szlachcic, chociaż co do zagrody – zgoda, jest to miejsce odpowiednie dla różnych przedstawicieli polskiej fauny w Irlandii.


Czas wolny menel spędza w jedyny znany mu sposób: topiąc swe smutki w butelce wódki. Owszem, że trzy lata temu wybrał się jakimś cudem na Klify Moheru, zrobił sobie trzy zdjęcia na Naszą Klasę i wystarczy tego zwiedzania. No dobra, może jeszcze jedna „slit focia” w jakimś pubie z guinnessem w rękę, żeby ziomale w Polsce wiedzieli, że się powodzi. Na co dzień i tak pije się przecież w domu i to piffko polskie do równie polskiej wódeczki, bo tej tutejszej rudej na myszach pędzonej przecież wypić się nie da. No, chyba że z colą.

Język, jakim postuguje się menelstwo jest wyjątkowo niewyszukany. Menel operuje przeciętnie dziesięcioma słowami, które za to, w zależności od kontekstu, tworzą nieprawdopodobne kombinacje, co nie dziwi, bo w kombinowaniu menelstwo akurat się specjalizuje. Przykład idzie z góry – wyciekające co chwilę „taśmy prawdy” polskich polityków, irlandzkich banksterów i całej innej reszty swotoczy pokazują, że język spod budki z piwem w zupełności wystarczy do tego, żeby wziąć ludzi za twarz, i w przenośni, i, niestety, dosłownie. Do tego dochodzi tembr i natężenie głosu: menel musi być słyszalny w promieniu co najmniej pół kilometra, bez znaczenia, czy rozmawia z ziomalem siedzącym na krawężniku po drugiej stronie ulicy, czy z tlenioną ziomalką uwieszoną na jego ramieniu. A treść przekazu? Panu Bogu dzięki, że Irlandczycy nie znają polskiego...

Wzruszy ktoś ramionami i powie: człowieku, co ci to przeszkadza, pilnuj swojego nosa i nie pchaj palców między drzwi. Pełna zgoda, problem w tym, że to menel wypycha się ze swoimi paluchami i nosem poza obręb swojego legowiska, a wolność jednego kończy się przecież tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego. Prosta rzecz, chociaż dla co niektórych nie do „ogarnięcia”. Jest jeszcze inna kwestia: o ile w Polsce jest się menelem na własny rachunek, o tyle za granicą – także na rachunek innych swoich Rodaków. Tak się niestety tworzą stereotypy:

ktoś mógł spotkać pięciu normalnych Polaków, o których nawet nie wiedział, że są Polakami, i jednego polskiego menela, który swoim zachowaniem wyrobił negatywną opinię pięćdziesięciu kolejnym Rodakom.

Problem jest całkiem poważny, bo, niestety, z Polski wyjechało sporo ludzi znających świetnie kodeks karny z własnej praktyki i nie są to bynajmniej adwokaci i sędziowie. Tak więc rzecz nawet nie w kindersztubie, co w paragrafach. Nie ma niestety żadnych danych, ilu Polaków mających problemy z prawem „odnalazło” się na Zielonej Wyspie (choć podobno i tak nie możemy równać się z prawdziwym „zagłębem” polskiego bandziorstwa, jakim stały się Wyspy Brytyjskie), ale ich procentowe nasycenie jest znacznie powyżej średniej krajowej. Ale co ciekawe, polska policja doskonale o tym wie, i o ile nie chodzi ewentualnie o sprawcę morderstwa, to w pozostałych przypadkach jakoś nie kwapi się ze ściąganiem za granicą ludzi poszukiwanych listami gończymi, pomimo że ich miejsce pobytu jest znane. Dlaczego? Nie potrafię odpowiedzieć, bo ciągle mam nadzieję, że to nie chodzi o jakieś totalne lekceważenie swoich obowiązków, i to jeszcze finansowane przez podatników.

Co robić w takich sytuacjach? Reagować. Już Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu” ustami ks. Robaka radził: „potrzeba dom oczyścić ze śmieci, oczyścić dom, powtarzam, oczyścić dom, dzieci!” Oczywiście nikogo absolutnie nie namawiam do zabawy w Rambo czy innego Zorro, bo skutek będzie odwrotny do zamierzonego, ale nie należy się lękać, dać zastraszyć i machnąć ręką na to wszystko, chociaż tak najwygodniej i najbezpieczniej. To, co w Polsce uchodzi płazem, tutaj prawo traktuje bardzo poważnie. Wystarczy żądać respektowania prawa, oczywiście to żądanie również musi się zawierać w granicach tegoż prawa. Jeżeli nie zgodzimy się na antyspołeczne zachowania tutaj, tym bardziej nie zgodzimy się na nie po powrocie do Polski (a zakładam, że przynajmniej część Czytelników MIR-a powrotu nie wyklucza). I wszystkim nam to wyjdzie na dobre. Ale przede wszystkim – będziemy mieli szacunek do samych siebie. 

PIOTR ŚLOTWIŃSKI

[WWW.PIOTRSLOTWINSKI.COM](http://WWW.PIOTRSLOTWINSKI.COM)



# Mamy szansę, by stać się kosztami ofiarnymi

**C**oraz częstsze apele Irlandczyków o utworzenie nowej sily politycznej, która w większym stopniu odzwierciedlałaby nastroje społeczne, wynikają bezpośrednio z poczucia bezsilności wobec wielkiej polityki, która już dawno straciła kontakt z wyborcami. Postępująca centralizacja władzy i marginalizowanie lokalnych samorządów dodatkowo potęgują uczucie przepaści między sytą klasą polityczną a coraz trudniej wiążącym koniec z końcem ludem pracującym.

Politycy zawodzą nie tylko na swoim krajowym poletku, ale także na szerszej europejskiej arenie. Nie tylko nie potrafią przemóc gospodarczej zapaści, ale także coraz dalej odchodzą od ideałów, które przyświecały twórcom Unii Europejskiej. Nie umieją przekonać wyborców do swoich planów ratunkowych, ale co gorsza, nie są w stanie stworzyć skutecznego programu, który wyrwałby całą Europę ze stagnacji. Co więcej, wielu polityków (i nie tylko), zaczyna obwiniać Unię Europejską i integrację o całe zło, którego doświadczają obywatele poszczególnych państw. W konsekwencji ci właśnie obywatele mają poważny kłopot z okazaniem zaufania komukolwiek. Po jednej stronie skompromitowani politycy, po drugiej krytykowany ze wszystkich stron Unia Europejska, po trzeciej wreszcie zanik przywiązania do dawnych wartości moralnych.

Nic dziwnego, że ludzie zaczynają szukać czegoś nowego, jakichkolwiek symboli, które do nich przemówią i pod którymi poczują się znowu silni. Ten, kto takie symbole im wskaże i kto sformułuje odpowiednią narrację, wygra prawdziwy rząd dusz.

## Wyładować złość na „innych”

Na razie żadnych symboli na horyzoncie nie widać, a żadna z frakcji politycznych nie jest na tyle silna, albo na tyle godna

Politycy zawodzą nie tylko na swoim krajowym poletku, ale także na szerszej europejskiej arenie. Nie tylko nie potrafią przemóc gospodarczej zapaści, ale także coraz dalej odchodzą od ideałów, które przyświecały twórcom Unii Europejskiej

zaufania, by stworzyć pozytywną narrację porywającą tłumy. A ludzie, jak to ludzie, zaczynają szukać winnych swojej pogarszającej się sytuacji.

Już teraz można zauważyć radykalizację nastrojów i szukanie kosztów ofiarnych wśród przystawionych „innych”, czyli tych, którzy odstają od większości, którzy czymś się wyróżniają, wreszcie tych, którym łatwo przypisać łatkę „obcy”. Coraz więcej Irlandczyków idzie takim torem myślenia: „Przecież recesja, niskie płace, bezrobocie i rosnące ceny to nie nasza wina, i nie możemy ponosić za to winy. A skoro nie my, to na pewno ONI”. Pod owych „onych” można wstawić dowolną grupę społeczną, do której nie należy człowiek akurat formułujący takie osady. Mogą to być politycy, bogacze, bankowcy, Żydzi, masoni czy cykliści. Niestety, coraz częściej są to imigranci.

Coraz częściej widać też, że nastroje społeczne są podchwytywane przez polityków, którzy konkurują o wyborców nie pozytywnym przekazem i świeżymi pomysłami na naprawę systemu, a raczej radykalizacją głoszonych opinii i brataniem się z grupami ekstremistów politycznych. Imigranci szybko mogą stać się „wrogami”, na których tacy politycy zrzucą winę

za wszelkie zło. I nie oszukujmy się, nie chodzi tu tylko o łatwych do zdefiniowania imigrantów oraz uchodźców z Afryki czy Azji. Pod pojęcie „obcego” równie łatwo podpadnie Niemiec, Polak, Grek czy Hiszpan. Co więcej, równie „obce” będą dzieci tych imigrantów, mimo że niczym, nawet akcentem, nie będą się różniły od dzieci „prawdziwych” Irlandczyków.

Nastroje społeczne nie są najlepsze, a ostatnie badanie opinii publicznej przeprowadzone przez *Economic and Social Research Institute* (ESRI) pokazuje, że stosunek do imigrantów jeszcze nigdy od wejścia Irlandii do Unii Europejskiej nie był równie negatywny. W 2000 roku zaledwie 6% Irlandczyków twierdziło, że przyjezdni spoza UE nie powinni mieć prawa do osiedlenia się w Irlandii. Rok temu tę opinię podzielało aż 22% społeczeństwa i odsetek ten regularnie rośnie.

## Politycy zbijają kapitał

Przybysze z krajów Unii Europejskiej są przyjmowani zdecydowanie lepiej, ale i oni nie mają tak łatwo, jak jeszcze kilka lat temu, kiedy przyjmowano ich z otwartymi ramionami. Teraz każdy pracujący Polak, Litwin, Czech czy Niemiec jest coraz częściej oskarżany o zabieranie miejsc pracy Irlandczykom. Z kolei ci niepracujący są piętnowani jako nadużywający gościnności i nadmiernie wykorzystujący system opieki społecznej. I tak źle, i tak niedobrze.

Najciekawsze jest to, że o konieczności ograniczenia imigracji najgłośniej krzyczą ci, którzy nie widzą niczego niestosownego w namawianiu własnych dzieci czy znajomych do wyjazdu do innych krajów w poszukiwaniu pracy. Jednocześnie z łatwością znajdują się politycy czy działacze choćby na szczeblu lokalnym, którzy na podobnych nastrojach zdobywają poparcie, a być może za niecały rok zdobędą fotele radnych w samorządach.

Wykorzystując niezadowolone społeczne i kierując je przeciw „obcym”, politycy oczywiście zapominają o tym, jak obecność tysięcy imigrantów faktycznie





wpływa na sytuację gospodarczą. Nie pamiętają, jak jeszcze kilka lat temu cała Irlandia zachwycała się jakością pracy przyjezdnych oraz „powiewem świeżego powietrza”, jak określano masową imigrację w czasach boomu gospodarczego.

Nie cytują tych samych badań ESRI, które wskazują, że imigranci są najbardziej aktywną gospodarczo grupą zakładającą nowe firmy i gotową do największych poświęceń w imię zdobycia lub utrzymania zatrudnienia. Zdają się nie zauważać, że mimo swojej aktywności na rynku pracy, to właśnie imigranci najbardziej ucierpieli w wyniku recesji, a stopa bezrobocia wśród nich przekracza 18%, wobec średniej krajowej wynoszącej niecałe 15%. Zamiast refleksji nad tymi danymi, radykalnie serwują swoim potencjalnym wyborcom projekty systemowego ograniczenia imigracji, i to nawet w ramach Unii Europejskiej czy wręcz plany wycofania się z międzynarodowych porozumień, co pozwoliłoby bezpośrednio wyrzucić „obcych” z kraju.

#### Czy mamy już się bać?

Takie podejście polityków czy choćby ludzi aspirujących do tego miana, powoduje bezpośredni wzrost nastrojów rasistowskich, a te przekładają się na coraz częstsze akty przemocy, na razie w większości jedynie słownej, wobec imigrantów. I znów nie oszukujmy się, że nacje europejskie będą oszczędzone, że z racji naszego wyglądu ominą nas wyzwiska na ulicy, nikt nie obrzuci nam domu jajkami czy nie pobije naszych

dzieci w parku. Niestety, nasi irlandzcy sąsiedzi doskonale wiedzą, kim jesteśmy. Jediną szansą na uniknięcie eskalacji przemocy jest zduszenie w zarodku narastających nastrojów antyimigranckich, i napiętnowanie polityków, którzy je podsycają lub próbują wykorzystywać do swoich celów.

Głównym wyzwaniem dla klasy politycznej, jeśli chce naprawdę pokazać klasę, jest stworzenie warunków, w których to ekstremiści, a nie imigranci nie

będą czuli się bezpiecznie. Ważne jest sprawienie, aby duchy czy wręcz upiory przeszłości nie miały nawet możliwości wychylić głowy, a rasizm i źle pojmany nacjonalizm zostały zepchnięte do podziemia, by z niego nigdy już nie wypetznąć. W przeciwnym wypadku możemy albo zacząć się bać własnych sąsiadów, albo zacząć się pakować, bo i dla nas nie będzie miejsca w kraju wrogim wszystkim „obcym”.

KRZYSIEK WIŚNIEWSKI

REKLAMA

www.stop-naukajazdy.com  
Email: jakbed@gmail.com

kupon na 1 godzinę jazdy\*

**STOP**

Polska Szkoła Nauki Jazdy  
**School of Driving**

advisors

Tel. 086 40 869 54

\* szczegóły na stronie www.stop-naukajazdy.com

# Potrzeba snu, relaksu i słońca



**U**rop to idealny czas na relaks. Często spędzamy go w miejscu zamieszkania, przeznaczając ten czas na załatwianie zaległych spraw czy remont domu. Jeśli nie mamy możliwości wyjazdu na wakacje i odpoczynku od codzienności, pamiętajmy o regularnym odprężaniu swojego organizmu w ciągu roku, dla dobrego zdrowia i samopoczucia.

## Upragnione słońce

Najbardziej i najszybciej odczuwalnym efektem działania słońca jest poprawa samopoczucia. Promienie przedzierające się przez okna umilają każdy poranek. Udowodniono, że w krajach, gdzie większą część roku jest pochmurno, dni bywają krótsze, a lato i wiosna nie obfitują w wielotygodniowe słoneczne dni, ludzie łatwiej popadają w depresję. Kiedy brakuje słońca, organizm częściej domaga się

rozgrzewających i słodkich pokarmów, wtedy też chętniej sięgamy po niezdrowe i tuczące produkty jak fast foody i słodycze.

Kąpiele słoneczne nie tylko podczas plażowania, ale również w czasie spacerów, jazdy rowerem czy pływania, mają pozytywny wpływ na funkcjonowanie ludzkiego organizmu. Słońce wspomaga syntezę witaminy D niezbędną dla prawidłowego funkcjonowania, która między innymi pozwala lepiej przyswajać wapń i fosfor z układu pokarmowego, obniża cholesterol, wzmacnia kości, zapobiega krzywicy i osteoporozie. Sporą dawkę tej drogocennej witaminy gwarantuje wystawienie twarzy do słońca, a także dłoni na kilkanaście minut, najlepiej każdego dnia. Warto praktykować taki darmowy i zdrowy zabieg nie tylko latem, ale także w słoneczne zimowe czy jesienne dni. Przebywanie na słońcu wspomaga pracę

układu krążenia, działa kojąco na układ nerwowy, stymuluje proces usuwania toksyn z organizmu, a nawet łagodzi objawy egzem czy łuszczycy. Opalona skóra wygląda wyjątkowo atrakcyjnie i często bywa wakacyjnym celem plażowiczów. Należy jednak pamiętać o umiarze. Nieumiejętne przebywanie na słońcu może być przyczyną chorób skóry i udaru.

Aby bezpiecznie korzystać z jego dobrodziejstw, wystarczy przestrzegać kilku prostych zasad. Najważniejsze to zabezpieczać skórę przed promieniami UV, odpowiednim dla swojego typu skóry filtrem. Kosmetyki z filtrem przeciwsłonecznym powinno się aplikować 15–20 minut przed wyjściem na plażę, a także w trakcie opalania. Warto zacząć opalanie od kilku do kilkunastominutowych sesji słonecznych, aby stopniowo przyzwyczaić ciało do bezpośredniego działania promieni. Niebezpieczne jest

przebywanie na słońcu w godzinach najsilniejszego nasłonecznienia, czyli od godziny 12.00 do 15.00. Lepiej w tym czasie pozostać w domu lub w zacienionym miejscu. Pamiętajmy również o nakryciu głowy, szczególnie u dzieci. Stosując się do tych kilku rad, możemy cieszyć się piękną pogodą i w pełni korzystać z upalnego lata.

### Sen dobry na wszystko

„Stres – marnowanie czasu, który można by poświęcić na drzemkę”, pisze Helen Brown w jednej ze swoich książek. I trudno się z tym nie zgodzić! Odpowiednio długi i zdrowy sen jest najlepszym lekarstwem i środkiem zapobiegawczym wielu stanom chorobowym oraz bezcennym kosmetykiem. Podczas snu całe nasze ciało regeneruje się i wzmacnia. Odpoczywają oczy oraz wszystkie mięśnie. Obniża się ciśnienie krwi, serce bije spokojniej niż w ciągu dnia, oddech staje się równomierny i głęboki, co wpływa na dotlenienie organizmu i ukojenie emocjonalne. Brak snu przyczynia się do obniżenia odporności, zwiększa podatność na depresję i nerwice, sprzyja nieprawidłowej pracy serca i układu nerwowego, rozwojowi cukrzycy i anomaliiom hormonalnym. Już jedna nieprzespana noc zaburza nasze reakcje psychofizyczne oraz odbija się na napiętej twarzy i zmęczonych oczach.

Hormon wzrostu, który wytwarzany jest tylko podczas snu, jest niezbędny nie tylko w wieku dziecięcym i okresie dojrzewania, ale także w przypadku osób dorosłych, ponieważ wspomaga on regenerację skóry, włosów i paznokci. Znaną każdemu zaletą dobrze przespanej nocy jest znakomity humor, rześkość i chęć do aktywności. Powiedzenie: „Muszę się z tym przespać” ma dosłowne znaczenie, bo człowiek wyspany i odprężony ma jasny umysł, a zatem łatwiej mu spojrzeć na trudne sprawy z lepszej perspektywy oraz podjąć najdogodniejszą decyzję.

### Czas na relaks

Relaks, czyli z definicji stan odprężenia psychofizycznego, to regenerujący proces, który sprzyja zdrowiu i dobremu samopoczuciu. Człowiek odczuwa silną potrzebę odpoczynku, bo jest to czas niezbędny dla regeneracji całego ciała i nabrania sił. Nawet po kilku nieprzespanych nocach i litrach wypitej kawy, wewnętrzny zegar biologiczny wygrywa, podcinając upartemu rozumowi nogi i zmuszając do snu. W czasie snu nie tylko odpoczywają nasze mięśnie, ale także zachodzi szereg procesów stymulujących nasze rozluźnienie, a potem wydajność. Szczególnie ważny jest odpowiednio długi sen w nocy. Kiedy dzień ma się ku końcowi, nasze serce, układ pokarmowy i umysł harmonijnie zwalniają obroty, aby podczas snu odpocząć i zregenerować się. Dlatego zamiast zaktócać ten piękny, naturalny rytm, warto się w niego wstuchać i w miarę możliwości podporządkować mu swoje obowiązki. Spać w nocy, pracować i uczyć się w ciągu dnia, kiedy nasz umysł działa na pełnych obrotach.



### „Stres – marnowanie czasu, który można by poświęcić na drzemkę”

W ten sposób nie tylko dbamy o zdrowie fizyczne, ale także czujemy się wypoczęci, chętni do działania i lepiej zorganizowani.

Niestety w dzisiejszych czasach wielu z nas ze względu na miejsce zamieszkania, dojazdy do pracy i jej nienormowany czas, prowadzi życie sprzeczne z naturalnym rytmem. To prowadzi do zakłóceń w organizmie, między innymi do gorszego trawienia, bólów głowy, pleców i mięśni, przewlekłego niewyspania, wysokiego napięcia i w efekcie stresu, zmęczonej i źle wyglądającej skóry, a także uzależnień od takich używek jak kawa i napoje energetyzujące. Nie musimy rezygnować z pracy czy zaocznej szkoły, ale możemy wprowadzić w rozkład naszego dnia proste i przyjemne techniki relaksacyjne oraz zadbać o odpowiednią ilość snu, aby wspomóc nasze narządy w sprawnym pełnieniu swoich funkcji oraz w regeneracji organizmu, co w najbardziej namacalny sposób przejawia się w postaci wyraźnie odczuwalnej zwiększonej ilości energii, witalności, dobrego humoru i ogólnego samopoczucia.

Kilku minutowe, proste techniki relaksacyjne:

- dotlenienie organizmu poprzez ćwiczenia oddechowe, polegające na wolnym i spokojnym nabieraniu i wypuszczaniu powietrza nosem tak, aby pracowała przepona (można na to poświęcić 10 minut w przerwie na lunch, przed lub po pracy, najlepiej na łonie natury lub przynajmniej w dobrze wentylowanym pomieszczeniu),

- rozluźnienie mięśni poprzez ćwiczenia rozluźniające szyję, plecy, głowę i nogi. Takie proste ćwiczenia jak kręcenie głową, masaż karku, napinanie i rozluźnianie mięśni pleców można wykonywać nawet w pozycji siedzącej przed komputerem, jednak najlepiej jest poświęcić parę minut z daleka od urządzeń elektronicznych i hałasu, przed budynkiem pracy, w przydomowym ogrodzie czy parku,
- rozmowa z „pozytywną” osobą. Kilka minut niekrepującej umysł rozmowy i szczerego śmiechu to bezkonkurencyjny sposób na rozproszenie napięcia i skierowanie myśli na inne tory.

Warto zastanowić się, jaka dłuższa forma odpoczynku jest dla nas najlepsza, biorąc po uwagę własne preferencje, możliwości lokalizacyjne, czasowe i finansowe, a następnie wprowadzić ją w życie. Może to być pływanie, bieganie lub inne formy aktywności fizycznej, a także drzemki na świeżym powietrzu, spacerzy z ulubioną muzyką na uszach, czytanie na łonie natury. Niech to będzie wyjątkowy czas bez telefonu komórkowego, telewizji czy internetu oraz zgiełku miejskiego życia. Już po kilku takich odprężających sesjach zauważymy większą elastyczność swojego ciała, zdrowszy sen i lepsze samopoczucie. Takie zajęcia to najlepszy prezent dla samego siebie.

### Pozytywne nastawienie

Nie zapominajmy o pozytywnym nastawieniu! Starajmy się jak najczęściej dostrzegać dobre strony w swoim życiu, nauczmy się akceptować siebie i nie doszukiwać wad w innych ludziach. Nie chodzi o oszukiwanie siebie i nieakceptowanie złych informacji, ale lepiej jest widzieć szklankę do połowy pełną i umieć się pogodzić z niepowodzeniem. Wtedy łatwiej będzie nam znieść przeciwności losu i radzić sobie ze stresem.

BARBARA WESOŁA

# STYL ŻYCIA **W stronę sztuki –** **flamenco**

Kasiu, jak taka młoda osoba godzi obowiązki, do których należą studia i praca z pasją, jaką jest taniec i jeszcze całą masą innych projektów, w które jesteś zaangażowana jak Stowarzyszenie Puente Del Arte czy tworzenie choreografii?

**Katarzyna Prządo:** Wydaje mi się, że jeśli coś, co robimy sprawia nam przyjemność, wcale się nie czuje, że grafik pęka w szwach, i że się czasami ciężko pracuje. Wiek chyba nie robi tu różnicy, ale można powiedzieć, że mając dużo zajęć, bardziej się ceni swój czas i jest się bardziej efektywnym. Ja nie lubię nie mieć nic do robienia, ponieważ jestem z natury leniwa i bez dnia zapchanego planami, rozplywam się w przygnębiającym nieróbstwie.

**Skąd wzięło się Twoje zainteresowanie w tak młodym wieku akurat tańcem flamenco?**

**KP:** Szczerze mówiąc raczej z przypadku i próżności (śmiech). Nie byłam zadowolona ze swojej figury, więc zaczęłam szukać dla siebie jakiejś formy aktywności fizycznej. Niestety większość sportów mnie nudzi, nie lubię też obecnej w nich bezpośredniej rywalizacji, stabo sprawdzam się w grze zespołowej, pewnie dlatego, że jestem jedynaczką. Stwierdziłam więc, że najlepszym wyjściem będzie taniec, który wydawał mi się taką formą, która nie tylko mnie wysmukli, ale i uszlachetni moje ruchy oraz dostarczy repertuaru ruchowego, by brylować na parkiecie, no i może jeszcze przy okazji poszerzy horyzonty i nie zanudzi. Muszę zaznaczyć, że wiązało się to w moim przypadku z pewną wewnętrzną walką, ponieważ w przeszłości odniosłam porażki na polu tanecznym, które jako osoba samokrytyczna wzięłam sobie bardzo do serca. Pierwsza miała miejsce w wieku dziecięcym, kiedy nie zniostałam presji psychicznej związanej z lekcjami baletu, a druga, kiedy zostałam wygwizdana na konkursie tanecznym na urodzinach mojej koleżanki (śmiech). Jednak do trzech razy sztuka! Próbowałam odnaleźć swój styl taneczny i chyba los chciał, że z moimi intensywnymi poszukiwaniami zbiegło się wyświetlanie przez TV filmu „Carmen” w reżyserii Carlosa Saury. Stwierdziłam, że niezwykle podobają mi się te wyprostowane i zaciekle tupiące kobiety, ich piękne suknie, i to, że mają jakąś iskrę w oku i w tak niesamowity sposób stanowią jakby żywą perkusję, wystukując obcasami te wszystkie kom-



binacje rytmiczne. Znalazłam więc jakąś grupę początkującą (a nie było to łatwe, bo wówczas flamenco wcale nie było popularne) i ... przysztam na pierwsze zajęcia w adidasach i dresie (śmiech). Wyglądałam więc mało efektownie, zwłaszcza, że reszta chyba skorzystała z internetu i była bardziej odpowiednio ubrana.

**Jak zatem wyglądały początki?**

**KP:** Początki nie były łatwe. Niestety, w sali były lustra, które nie tylko nie pozwalały mi zapomnieć, że nie jestem zadowolona ze swojej figury, ale też, że mój taniec co najwyżej przypomina ćwiczenia na aerobiku. Sala posiadała również filar na środku, z którym nieraz w ferworze ćwiczeń się zderzałam. Generalnie nie rokowało to zbyt dobrze. Moja ówczesna instruktorka, Kaja Będkowska-Klar, w ogóle mnie z tego okresu nie pamięta, a ja bardzo się z tego cieszę, ponieważ pewnie teraz nie miałabym u niej pracy. Nie byłam raczej genialnym, samorodnym talentem, ale wyróżniałam się pilnością i cierpliwością. Poza tym, w odróżnieniu od reszty grupy, pilnie powtarzałam kroki w domu i zaczęłam po prostu słuchać muzyki flamenco. Po roku frustracji, któ-

ra mimo wszystko sprawiała mi ogromną przyjemność, wreszcie okazało się, że jestem jedną z lepszych osób w grupie. A później było już z górki.

**Czym jest dla Ciebie flamenco dzisiaj?**

**KP:** Obecnie flamenco jest dla mnie bardzo ważną dziedziną wyrażania siebie. Zupełnie nieświadomie wybrałam taniec, którego esencją jest indywidualność, a tym samym umiejętność tworzenia własnych choreografii. Te, których uczy się na kursach są tylko bazą, zbiorem elementów, które dopiero wówczas stają się „nauczone”, kiedy stają się nasze, a nie czyjeś. Tańcząc flamenco, dowiedziałam się wiele o sobie, wydaje mi się, że pozbytłam się w dużej mierze nieśmiałości i zrozumiałam, że okazywanie emocji niekoniecznie związane jest ze słabością. Tak więc flamenco rozwinęło mnie nie tylko fizycznie, ale i psychicznie!

**Czy flamenco jest dla Ciebie „tylko” tańcem czy stylem życia? Czy oprócz tańca bliski jest Ci również język hiszpański, śpiew i kultura iberyjska? Czy określiłabyś siebie jako osobę z hiszpańskim sercem, temperamentem?**

**KP:** Generalnie jestem zdania, że nie można z całego zjawiska kulturowego, jakim jest *flamenco* wyciąć sobie jeden element i uważać, że się go choć po części poznało. Początkiem *flamenco* był śpiew. Jest on niestety równocześnie najtrudniejszym elementem do przyswojenia dla laika. Większość melodii, jakie słyszymy na co dzień jest oparta na zupełnie innej skali muzycznej, w związku z czym (a stylizacją to nawet od ludzi zajmujących się muzyką profesjonalnie) może się wydawać, że śpiewak *flamenco* fatszuje, a melodia jest bardzo trudna do wychwycenia dla takiego niewprawnego ucha. Ciężko jest wyjść z pierwszych zajęć *flamenco*, nucąc sobie „piosenkę”, do której się tańczyło. Na dodatek w naszym odczuciu *cantaors*, czyli śpiewacy, strasznie zawoźdzą, do czego też wielu adeptów nie może się przyzwyczaić. Ja sama miałam duże trudności, żeby oswoić się z tą estetyką, ale obecnie nie ma dla mnie formy muzycznej, która z taką mocą oddawałaby gwałtowne emocje. Nie da się dobrze tańczyć *flamenco*, nie znając czy nie lubiąc śpiewu, bo struktura taneczna jest całkowicie zależna od niego. Stąd i język jest na pewno przydatny, bo prędzej czy później człowieka najdzie ciekawość, o czym jest śpiewany tekst. Na pewno można powiedzieć, że dla osób rozmiłowanych we *flamenco*, staje się ono sposobem życia. Może nie w tym sensie, że chodzimy w falbaniastych sukienkach po ulicy, i co wieczór wpadamy na jakieś juergo (impresja/fiesta *flamenco*), ale właśnie o nauczenie się przeżywania i przekazywania swoich uczuć, co jest jednym z najistotniejszych aspektów *flamenco*. Warto zwrócić uwagę, że w trakcie występu w „dobrym tonie” jest coś wrzasnąć (tzw. *jaleo*), które świadczy o zaangażowaniu widza i o tym, że czyjś taniec, śpiew, gra aktorska do niego przemawia.

#### Podobno *flamenco* pochodzi od hinduskiego tańca *kathak*...

**KP:** Tak, na pewno zawiera w sobie elementy *kathak*, tańca z północy Indii, w którym obecne są długie frazy rytmiczne wytupywane nogami. Czasami dopatruje się też korzeni indyjskich w ruchach nadgarstka. Wiąże się to z faktem, że za rozwój i „przechowanie” *flamenco* przez stulecia odpowiadali Cyganie, a ci, wedle większości teorii, mieli wyemigrować właśnie z Indii. Cyganie jak to Cyganie są ludem raczej ruchliwym, nie zawsze lubianym przez ludność osiadłą w miejscach, które odwiedzają. Dzięki tej właśnie separacji społecznej, *flamenco* bardzo długo rozwijało się w hermetycznych komunach cygańskich, czerpiąc z wielu kultur, nie wychodząc jednak poza nie. Stąd we *flamenco* możemy znaleźć nie tylko wpływy indyjskie, ale i arabskie, żydowskie, hiszpańskie, afrykańskie czy nawet ślady średniowiecznych romansów rycerskich.

#### Jak Polacy odbierają taniec *flamenco*? Czy jest duże zainteresowanie warsztatami i pokazami?

**KP:** Generalnie pojawia się tu kwestia odbioru przekazu obcego nam kulturowo i trochę niepasującego do naszych oczekiwań, a co za tym idzie, odczucia co do *flamenco* są dosyć ambiwalentne. Żyjemy w świecie zdominowanym przez kulturę masową, która wchłania wszystkie zjawiska poszczególne, „przetrawia” je, a potem podaje nam je w zmodyfikowanej formie zwanej *mainstreamem*, co wielu nazwałoby po prostu kiczem. Jakbyśmy tego nie nazwali, jest to zawsze komunikat łatwy w odbiorze, bo operujący schematami, dostarczający bardziej rozrywkę niż prawdziwych emocji, do których nie tyle pasuje przymiotnik „piękny”, co „ładny”. *Flamenco* również zostało poddane temu procesowi i bardzo często jest przedstawiane w tej formie w filmach czy chociażby jako produkt dla turystów. Stąd nierzadko ludzie, którzy przychodzą na spektakle spodziewają się: falbaniastych sukien i machania nimi niczym w tańcach romskich, tańca w parach, bo nierzadko paso doble jest brane za *flamenco* i obowiązkowo kastanietów – gadżetu, który tak naprawdę we *flamenco* jest tylko niekiedy wykorzystywany. Mimo tego, publiczność bardzo szybko zaraża się energią, zwłaszcza tańców „wesołych”. Gorzej z tymi „poważnymi” czy „tragicznymi”, które tak naprawdę stanowią esencję *flamenco*. One zwykle bywają niezrozumiałe, w najlepszym razie nużące dla widza.

#### Czy możesz przybliżyć ideę Stowarzyszenia Puente Del Arte i jego osiągnięcia...

**KP:** Stowarzyszenie Puente Del Arte powstało z myślą o popularyzacji tańca, rzecz jasna na czele z *flamenco*. Z jednej strony chcemy oferować tym, którzy są już zafascynowani *flamenco* szeroki zakres aktywności w tej dziedzinie (stąd wspieramy szkołę La Pasion, oraz projekty choreograficzne, do których na przykład zapraszamy najwybitniejszych kursantów szkoły). Z drugiej strony staramy się docierać do grup, które prawdopodobnie bez naszej inicjatywy nie miałyby styczności z tym tańcem. Do takich projektów należą między innymi zajęcia dla osób starszych, których obecność w szkołach tańca w jakiś absurdalny sposób stanowi niemalże tabu. Bardzo często takie osoby uważają kursy tańca za zarezerwowane dla młodszych i mimo że dysponują czasem i energią, nie zaglądają do szkół tańca. Drugą grupą stanowią osoby ograniczone ruchowo czy psychicznie. Mamy za sobą szkolenie odbyte w trakcie Międzynarodowego Festiwalu Tańca w Bytomiu, gdzie pracowałyśmy z tancerzami na wózkach inwalidzkich. Dzięki radom psychologa, udało nam się z sukcesem prowadzić zajęcia plastyczno-taneczne dla osób z zespołem Downa. Oczywiście w przypadku takich zajęć nie realizuje się *flamenco* jak na zwykłym kursie, gdyż w wielu przypadkach jest to niemożliwe. Niemniej jednak, dla chcącego nic trudnego, a korzyści, jakie wynoszą z warsztatów uczestnicy są dokładnie takie same, jak w przypadku kursów


dla osób pełnosprawnych – wzmacniają sprawność ruchową, koordynację, koncentrację, stanowią ujęcie dla emocji, a w przypadku choreografii zbiorowych – uczą samodzielnego myślenia i pracy w grupie.

#### Skąd zaczerpnęłaś inspirację do swojej etudy? Co chciałas przekazać odbiorcom spektaklu?

**KP:** Inspiracją do mojej etudy jest postać zmarłego przed kilku laty wielkiego śpiewaka *flamenco* – Enrique Morente. To artysta, który zawsze bardzo mi imponował nie tylko ze względu na ogromny talent, ale przede wszystkim za otwartość na inne style muzyczne, eksperymenty. Opanował formy *flamenco puro* (czystego) do mistrzostwa, a jednocześnie potrafił tworzyć nagrania stanowiące wyrafinowane połączenie tradycji z muzyką współczesną (nagrał nawet utwór z Sonic Youth). Taka postawa w ogóle wydaje mi się charakterystyczna dla „największych”, których nigdy nie zaspokaja efekt końcowy, ponieważ tak naprawdę najbardziej kochają oni proces tworzenia i poszukiwania. Stąd niezwykle zasmuciła mnie wieść o jego śmierci. W moim spektaklu, choć może brzmi to pretensjonalnie, a ja tego nie lubię, składałam mu hołd, wykorzystując jedynie utwory jego i jego córki Estrelli Morente. Spektakl nie jest narracyjny, bardziej zależało mi na tym, aby za pomocą muzyki i ruchu oddać etapy poczucia straty, w jak najbardziej abstrakcyjny sposób.

#### Jakie masz twórcze plany na najbliższą przyszłość? Czy wiążeś swoją dalszą karierę ściśle z tańcem *flamenco*?

**KP:** Na pewno tak. *Flamenco* powraca do mnie falami, ale już na stałe zagnieździło się w moim życiu. Teraz chyba potrzebuję znowu powrócić na pozycję ucznia. Wbrew pozorom to chyba najlepszy moment – wtedy *flamenco* udowadnia, że nie może się przejeść. Kilka warsztatów z innymi tancerzami i okazuje się, że wszystko można zrobić inaczej i lepiej, i że jeszcze wiele gór do zdobycia.

Dziękuję za rozmowę. 

ROZMAWIAŁA: ANNA LESZCZYŃSKA

#### Katarzyna Prądo

Dwadzieścia pięć lat – tancerka *flamenco* od dziewięciu lat, instruktorka tańca w krakowskiej szkole *flamenco* La Pasion, uczestniczka wielu choreografii tanecznych oraz autorka choreografii do spektaklu „E.M.”, którego premiera miała miejsce we wrześniu 2012 roku na scenie SCKM w Krakowie. Działaczka i jedna z założycielek Stowarzyszenia Puente Del Arte, które wyszło z inicjatywą promowania *flamenco* oraz teatru tańca, nie stawiając przy tym ograniczeń wiekowych, ani sprawnościowych. Studentka historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

# ***Incentive JobsPlus***

**– nowy program uruchomiony w celu zachęcenia pracodawców do zatrudniania osób długotrwale bezrobotnych**



## **Co to jest JobsPlus?**

JobsPlus to nowy program motywacyjny obsługiwany przez Departament Ochrony Socjalnej, który ma na celu zachęcić przedsiębiorców do zatrudniania osób poszukujących pracy, tworzenia nowych miejsc pracy i zmniejszenia bezrobocia. Program promuje i nagradza pracodawców, którzy oferują możliwości zatrudnienia dla osób długotrwale bezrobotnych. Program ten zastąpił Revenue Job Assist

i Employer Job (PRSI) Exemption Scheme od 1 lipca 2013 roku.

JobsPlus jest kluczowym elementem rządowej strategii tworzenia nowych miejsc pracy. W ramach programu przewidziano regularne wypłaty pieniężne dla pracodawców, aby zrównoważyć koszty przeszkolenia nowego pracownika, który pozostawał bez pracy dłużej niż 12 miesięcy. Pracodawca może otrzymywać comiesięczne wypłaty przez okres 2 lat. W zależności od tego, jak długo nowo

przyjęty pracownik pozostawał bezrobotny: wypłatę 7500 euro w ciągu 2 lat za każdą zatrudnioną osobę, która jest bezrobotna przez okres od 12 do 24 miesięcy oraz 10 000 euro w ciągu 2 lat za każdą osobę zatrudnioną, która jest bezrobotna przez okres dłuższy niż 24 miesiące. Dochody uzyskane przez pracodawcę z tej inicjatywy nie będą opodatkowane.

Programem mogą być objęci pracodawcy, którzy zaoferują nowemu pracownikowi pełny wymiar czasu pracy, czyli

minimum 30 godzin tygodniowo, co najmniej 4 dni w tygodniu. Pracownik musi być na liście płac i mieć odprowadzane składki PAYE i PRSI.

Pracodawca musi być osobą prawną i/lub organizacją charytatywną uznaną i zarejestrowaną przez Urząd Skarbowy jako pracodawca PAYE. Inne prawnie uznane formy działalności są kwalifikowane, w tym spółki, przedsiębiorcy indywidualni, fundusze i jednostki nieposiadające osobowości prawnej, pod warunkiem, że zostały uznane przez Urząd Skarbowy i są zarejestrowane jako płatnicy PAYE.

Gdy pracodawca zdecyduje się zatrudnić dodatkowego pracownika, może zalogować się na stronie: [www.jobsplus.ie](http://www.jobsplus.ie) i wypełnić formularz aplikacyjny, który wymaga udzielenia podstawowych informacji takich jak: nazwa firmy, wielkość zatrudnienia, dane bankowe oraz udzielenie zgody dla urzędnika na sprawdzenia rozliczenia podatkowego. Po otrzymaniu potwierdzenia, pracodawca może rozpocząć proces poszukiwania odpowiedniego kandydata.

#### Jak sprawdzić, czy kandydaci są uprawnieni do korzystania z JobsPlus?

Po rozmowie wstępnej i wybraniu kandydata na dane stanowisko pracy, osoba ta powinna zalogować się na [www.jobsplus.ie](http://www.jobsplus.ie) w celu sprawdzenia, czy może ubiegać się o pracę w ramach JobsPlus. Department of Social Protection przetwarza żądanie od kandydata, a następnie przesyła do niego formularz JP1.

Osoby biorące udział w programie JobBridge mogą być przeniesione bezpośrednio na program JobsPlus, jeżeli wymagany staż i warunki są spełnione. W tym celu pracodawca i pracownik powinni złożyć wniosek on-line. Pracodawca może zatrudnić stażystę w pełnym wymiarze czasu po upływie 3 miesięcy od rozpoczęcia JobBridge.

#### Czy istnieje ograniczenie liczby osób, które pracodawca może zatrudnić w ramach programu JobsPlus?

JobsPlus zostaje uruchomiony początkowo na zasadach pilotażowych. Program nie przewiduje limitu pracowników zatrudnionych w jego ramach, ale zastrzega sobie prawo do wprowadzenia takich ograniczeń.

Pracodawca może zostać wykluczony z programu w przypadku, gdy będzie angażował się w działania, które będą wypieraty istniejących pracowników w



celu uzyskania wsparcia finansowego w ramach JobsPlus.

#### Jestem osobą poszukującą pracy – skąd mam wiedzieć, czy jestem uprawniony do ubiegania się o wakat, który jest obsługiwany przez JobsPlus?

Osoba poszukująca pracy może zweryfikować, czy jest uprawniona do zatrudnienia w ramach programu na stronie [www.jobsplus.ie](http://www.jobsplus.ie).

Aby zakwalifikować pracownika do stawki 7500 euro, osoba poszukująca pracy musi być zarejestrowana jako bezrobotna co najmniej 12 miesięcy (312 dni) w ciągu ostatnich 18. miesięcy. Aby zakwalifikować pracownika na stawkę 10 000 euro, osoba poszukująca pracy musi być zarejestrowana jako bezrobotna co najmniej 24 miesiące (624 dni) w ciągu ostatnich 30. miesięcy. Nie wyklucza to osób, które pracowały sezonowo do szukania pracy w ramach JobsPlus.

#### Czy stracę wszystkie moje świadczenia socjalne, jeśli podejmę pracę w ramach programu JobsPlus?

Pracownik zatrudniony w ramach JobsPlus może być uprawniony do otrzymywania dodatku rodzinnego (FIS). FIS jest

wypłacany raz w tygodniu, jest wolny od podatku i dostępny dla pracowników z dziećmi, co daje dodatkowe wsparcie finansowe dla osób o niskich zarobkach. Ponadto osoba, która była bezrobotna przez co najmniej 12 miesięcy może zachować swoją kartę medyczną przez 3 lata, jeśli rozpocznie pracę.

#### Gdzie mogę uzyskać więcej informacji na temat JobsPlus?

Dalsze informacje i porady dotyczące wszystkich aspektów programu są dostępne na:

- [www.jobsplus.ie](http://www.jobsplus.ie),
- e-mail: [jobsplusinfo@welfare.ie](mailto:jobsplusinfo@welfare.ie),
- telefon: (071) 967 2535/967 2583
- lub w lokalnym oddziale Social Welfare lub Interu.

Program jest zarządzany przez: Department of Social Protection Employment Support Services Social Welfare Services Office Government Buildings Shannon Lodge Carrick-on-Shannon Leitrim Ireland  
Tel.: (071) 967 2616  
Locall: 1890 92 79 99  
Homepage: <http://www.welfare.ie/>

REKLAMA



## ROZLICZENIA P60 & P45

**W SZYBKIM I ŁATWYM SPOSÓBIE ODZYSKAJ SWÓJ PODATEK.**

**[www.dmaccountancy.ie](http://www.dmaccountancy.ie), Cork 02 14278349, Dublin 01 8066555, 0833 191 536.**



# TWOJA FIRMA KSIĘGOWO DORADCZA

Copyright: BMA DESIGN STUDIO | www.bma.net.pl

## ROZLICZENIA P60 & P45 W SZYBKIM I ŁATWYM SPOSÓBIE ODZYSKAJ SWÓJ PODATEK

To bardzo proste:

- ▶ Zeskanuj swoje P60 i wyślij do Nas na adres [firma113@gmail.com](mailto:firma113@gmail.com)
- ▶ Obliczymy Twój zwrot bezpłatnie
- ▶ Przeprowadzimy procedurę odzyskania podatku w urzędzie

Dlaczego warto rozliczyć się z nami?

- ▶ Działamy od ponad 5 lat na rynku
- ▶ Brak opłat wstępnych
- ▶ Brak opłat w przypadku odmowy zwrotu

4 Washington Street  
2nd Floor Office / Cork

TEL/FAX. 021 427 83 49

E-mail: [firma113@gmail.com](mailto:firma113@gmail.com)

Unit 39 Coolmine Industrial Estate,  
Blanchardstown, Dublin 15  
Nad sklepem Mróz

TEL. 018 06 65 55

0833191536





# DJ SYNNOTT SOLICITORS

# KANCELARIA PRAWNA\*

Specjaliści z zakresu prawa o obrażeniach ciała i roszczeń powypadkowych

Usługi ogólnokrajowe | Ponad 25 lat doświadczenia | Szybka, rzetelna i przyjazna obsługa

- ▶ Wypadki w pracy
- ▶ Wypadki w ruchu drogowym
- ▶ Wypadki w miejscach publicznych
- ▶ Wnioski do Injuries Board (PIAB)
- ▶ Zaniedbanie Medyczne
- ▶ Wszystkie rodzaje roszczeń o obrażenia osobiste

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAM

086 127 4240

STRONA INTERNETOWA

[djsynnott.ie/pl](http://djsynnott.ie/pl)

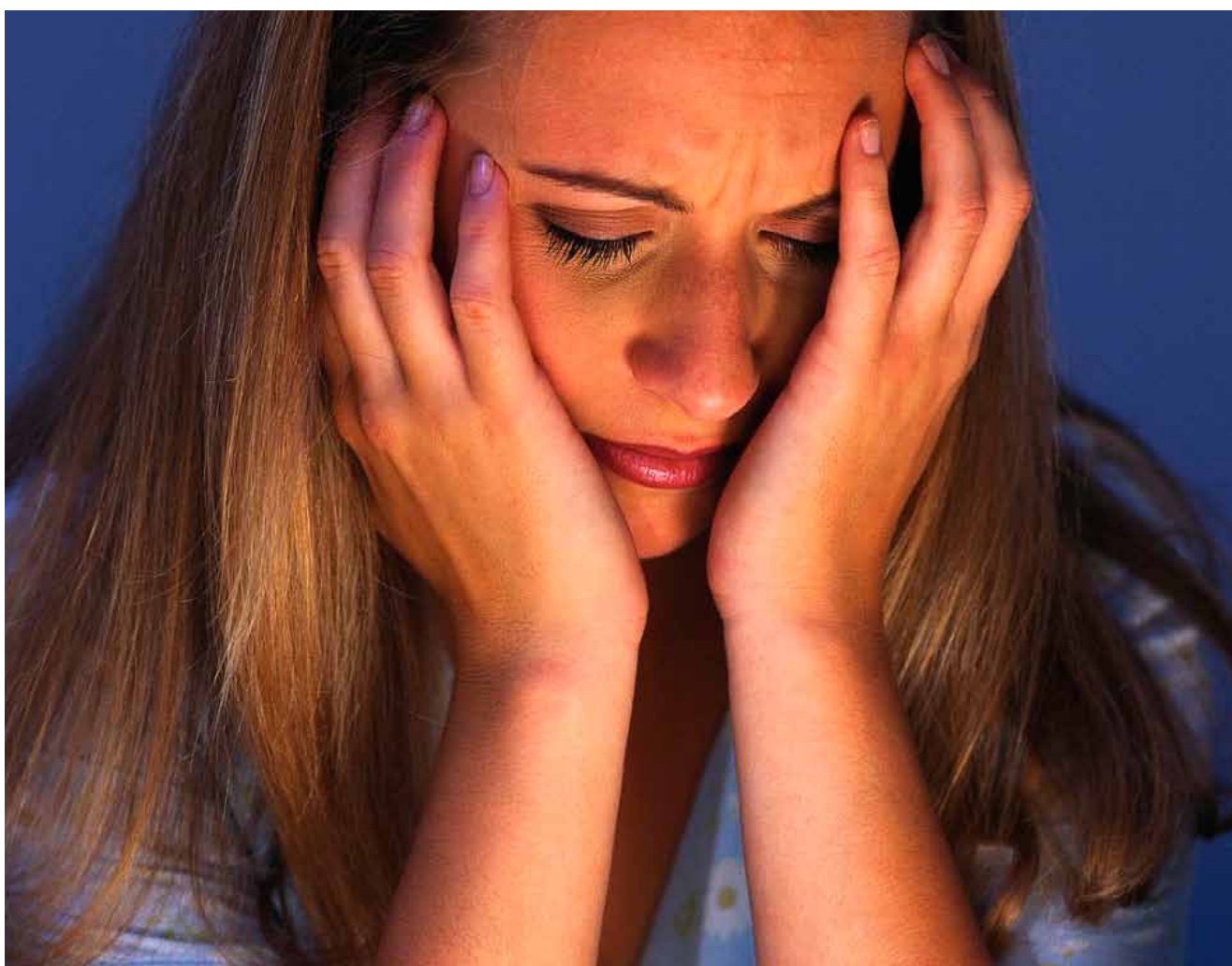
25 St. Stephen's Green, Dublin 2  
[info@djsynnott.ie](mailto:info@djsynnott.ie) | [djsynnott.ie/pl](http://djsynnott.ie/pl)



\* W sprawach o odszkodowania, prawnikowi nie wolno ustanowić swojego honorarium na podstawie udziału procentowego od sumy odszkodowania.

**apil**  
ASSOCIATION OF  
PERSONAL INJURY  
LAWYERS®

# ZDROWIE **Dysocjacja – gdzie pamięć łączy się z emocjami**



## **Dysocjacja – mechanizm normy czy patologii?**

Najbardziej powszechnie występującym przejawem dysocjacji jest... prowadzenie samochodu. A w zasadzie tych czynności jest mnóstwo – mycie naczyń, kiedy myślimy o planach na następny dzień, gotowanie i jednoczesna rozmowa przez telefon. Ktoś może wywnioskować, że kobiety są pogrążone w nieustannej dysocjacji.

I częściowo będzie to prawda, gdyż dysocjacja oznacza zdolność ludzkiego umysłu do sterowania czynnością zupełnie niezależną i oddzieloną od świadomości. Oczywiście jest, że całe życie wewnętrzne człowieka nie jest obecne w świadomości cały czas – człowiek nie byłby zdolny do żadnych efektywnych działań. Mechanizm dysocjacji nie jest więc patologiczny. Wręcz przeciwnie – pozwala na

większą efektywność w działaniu. Jednak niekiedy staje się patologicznym sposobem radzenia sobie – człowiek unikając cierpienia, nieprzyjemnych emocji, nie dopuszcza myśli o nich i popada w stan dysocjacji – część świadomości oddziela się i przyjmuje nową tożsamość. Zaburzenia dysocjacyjne to: amnezja dysocjacyjna, fuga, dysocjacyjne zaburzenie tożsamości, zaburzenie depersonalizacyj-

ne. Jak to możliwe? Nasz mózg posiada niezwykle właściwości. Aby to zrozumieć, przyjrzymy się mechanizmom nieświadomości i cechom ludzkiej pamięci.

### Poza świadomością

O nieświadomości mówi się często w kontekście teorii psychoanalitycznej Zygmunta Freuda. Nie bez powodu, gdyż to on uczynił ideę nieświadomości popularną w świecie psychologii i nie tylko. Dla Freuda nieświadomość to siedlisko naszych pragnień, głównie seksualnych – takich, o których kultura zabrania nam mówić głośno. Czy tak jest naprawdę? I tak, i nie. Współcześnie zakłada się, iż ludzie często nie są świadomi pewnych mechanizmów zachodzących w ich umyśle i skrywanych tam emocji. Pewne emocje, gdyby były cały czas obecne w naszej świadomości, mogłyby całkiem dezorganizować nasze życie. Kiedy przeżywamy utratę, żalobę i inne trudności, nierzadko „wypieramy” nieprzyjemne uczucia, aby móc funkcjonować w codziennym życiu, wypełniać obowiązki, żyć dalej. Pewne nasze emocje, uczucia, myśli i przekonania – na temat siebie, innych ludzi, świata – nie są i być może nigdy nie były świadome – na tym założeniu opierają się wszystkie koncepcje psychoterapii. Psychoterapia ma doprowadzić do zmiany tych uczuć, przekonań, motywów, aby, uświadomiwszy je sobie, człowiek mógł efektywniej poradzić sobie z nimi lub spróbować je zmienić.

W innym wymiarze nieświadomością zajmują się psychologowie poznawczy, posługujący się takimi pojęciami jak: pamięć i percepcja utajona, koncepcje podprogowe itd. Oznacza to, że ludzie postrzegają i zapamiętują pewne treści bez udziału świadomości. Percepcja utajona to nic innego jak nieświadome postrzeganie pewnych bodźców wzrokowych, słuchowych i innych. Nasza pamięć jest bardzo złożona. Każdy z rodzajów pamięci jest związany z innym mechanizmem zapamiętywania i odpowiada za niego odrębny obszar w mózgu. Dla zrozumienia mechanizmu dysocjacji warto poznać podział pamięci na: epizodyczną, semantyczną, kontekstualną oraz utajoną.

Pamięć epizodyczna to nasza pamięć zdarzeń, pamięć autobiograficzna. Dzieli się na pamięć świeżą (wydarzenia aktualne – do kilku tygodni) oraz pamięć dawną (wspomnienia sięgające nawet do okresu wczesnego dzieciństwa). Pamięć semantyczna to w uproszczeniu nasza wiedza, rozumienie słów i pojęć. Pamięć kontekstualna „pamięta” jak i gdzie przyswoiliśmy określone dane. Pamięć utajona może być w pewnym sensie utożsamiana z nieświadomością. Są to informacje, które nietłumaczalnie jest zwerbalizować czy opisać. Ujawniają się poprzez zachowanie i człowiek nie musi być ich świadomy.

### Amnezja dysocjacyjna psychogenna

Amnezja psychogenna oznacza niezdolność (częściową lub całkowitą) do przypomnienia sobie lub rozpoznania pewnych wydarzeń. Niepamiętanie tych

*Jedność świadomości jest iluzoryczna. Człowiek wykonuje równocześnie więcej niż jedną czynność – przez cały czas – a świadomość tych czynności nie jest pełna. (Hillgard, 1977)*

wydarzeń ma podłoże psychiczne. Pewne zdarzenia są tak traumatyczne, że psychika broni się przed pamiętaniem ich. Amnezja tego typu obejmuje pamięć epizodyczną. Oznacza to, że zatarciu ulegają wspomnienia związane z wydarzeniami życiowymi. Człowiek nie pamięta gdzie mieszka, imion członków rodziny itd. Pamięć semantyczna pozostaje na ogół w nienaruszonym stanie – człowiek potrafi czytać, pisać, wykonywać swoją pracę i przywoływać ogólne fakty. Amnezja dysocjacyjna może przyjmować różne formy: zlokalizowana – osoba nie pamięta nic z danego okresu lub pierwszych kilku godzin, selektywna – brak umiejętności odtworzenia wybranych wydarzeń, całościowa – osoba zapomina całą historię swojego życia, ciągła – osoba nie pamięta niczego, poza określonym momentem z przeszłości. Często amnezja dysocjacyjna to pierwsza reakcja na traumatyczne wydarzenie. Są jednak ludzie reagujący w ten sposób na sytuację, z którymi większość skutecznie radzi sobie.

### Fuga

To tajemnicze zjawisko zostało opisane na podstawie obserwacji klinicznych. Nie podejmowano wielu systematycznych badań nad tym zaburzeniem. „*Fouge*” oznacza w języku francuskim „ucieczkę”. Osoba, która popada w stan fugi ucieka nie tylko metaforycznie od pamiętania (amnezja), ale też dosłownie – oddala się od swojego środowiska i przyjmuje nową tożsamość. Może to trwać kilka tygodni, miesięcy. Osoby, które „budzą” się z tego stanu, w ogóle nie pamiętają okresu fugi. Ludzie tego doświadczający nie dopuszczają nawet myśli o swojej trudnej sytuacji, z której nie widzą wyjścia. W stanie fugi osoby sprawiają wrażenie „normalnych” ludzi. Przeważnie przyjmują jednak zachowania, które są odmienne od stylu życia, który porzucili.

### Dysocjacyjne zaburzenie tożsamości

Zaburzenie to było znane niegdyś jako „osobowość wieloraka”. Osoba w tym stanie, tłumiąc pewne pragnienia, potrzeby i zachowania, „tworzy” nowe osobowości. Są one systemami cech, pragnień, jednak nie stanowią „prawdziwych” osobowości – są tak naprawdę fragmentami jednej osoby. Osoba ta

może przechodzić od jednej osobowości do drugiej – nie dzieje się to jednak pod jej kontrolą. Osobowości te mają za zadanie rozwiązać problemy psychologiczne, z którymi „osobowość gospodarza” (pierwotna) sobie nie radzi. Istnieje wiele problemów związanych z diagnozą tego zaburzenia, gdyż wśród psychiatrów panują odmienne podejścia do tej jednostki chorobowej.

### Zaburzenie depersonalizacyjne

Zaburzenie depersonalizacyjne jest często skutkiem traumatycznego wydarzenia, wypadku lub choroby zakaźnej. Oznacza utratę poczucia siebie. Zaburzenie to dotyka młodzieży i młodych osób dorosłych. Charakteryzuje się utratą poczucia siebie – osoby cierpiące na depersonalizację mają poczucie, że stają się innymi ludźmi, ich ciała zmieniają się czasem w nieprawdopodobny sposób. Świat zewnętrzny jest odbierany jako niestabilny. Zdarzają się także doświadczenia „wyjścia poza ciało”. Chociaż nie są znane przyczyny występowania tego zaburzenia, badania dowodzą, że współwystępuje ono z zaburzeniami osobowości (osobowość *border-line*, unikająca, obsesyjno-kompulsywna). Często objawy podobne do zaburzenia depersonalizacyjnego zwiastują rozwój stanów psychiatrycznych na przykład schizofrenii.

### Problemy diagnozy i terapii

Zaburzenia pamięci po urazach mózgu, w demencjach czy w chorobie Alzheimera mają podłoże biologiczne. W przypadku zaburzeń pamięci na tle emocjonalnym nie da się wyróżnić określonych przyczyn. Znany jest tylko mechanizm – zaprzeczanie niechcianym trudnym myślom, pragnieniom i uczuciom lub wyparcie i zepchnięcie ich do nieświadomości. Niektórzy psychiatrzy twierdzą, że zaburzenia te występują często w przypadku osób, które w dzieciństwie doświadczyły nadużyć. Teza ta wzbudza jednak wiele kontrowersji, podobnie jak hipnoza – metoda, którą niektórzy specjaliści stosują do „odzyskiwania utraconych wspomnień”. Powszechnie w leczeniu stosuje się psychoterapię, która przynosi efekty niezależnie od przyczyn występujących problemów. Brakuje jednak rzetelnych badań, które przyniosłyby rozwiązanie sporów narosłych wokół problemów diagnozy zaburzenia i jego przyczyn.

### Bibliografia

Carson R.C., Butcher J.N., Mineka S. Psychologia zaburzeń. Tom 1, rozdz. 7.

Wciórka J., Pużyński S. (red.). Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Opisy kliniczne i wskazówki diagnostyczne. Uniwersyteckie Wydawnictwo Medyczne „Vesalius”, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Fundacja Zdrowia Publicznego, WHO Collaborating Centre for Research and Training in Mental Health, Kraków-Warszawa 2000.

EWELINA MUCHA



**IRLANDIA  
KONCERTY**



**KONCERTY.IE**



POLUB FANPAGE KONCERTY.IE  
I WYGRAJ BILETY

**facebook**

Copyright: BMA DESIGN STUDIO - www.bma-design.pl

# BEDNA WREK *jestem...*

**04.10 - CORK**

**City Limits**

Door: 7pm Start: 8pm

**05.10 - DUBLIN**

**The Village**

Door: 7pm Start: 8pm

**06.10 - GALWAY**

**Kelly's Bar**

Door: 6pm Start: 7pm

bilety do nabycia na [www.koncerty.ie](http://www.koncerty.ie) / [gazeta.ie](http://gazeta.ie)  
oraz w wybranych sklepach - pełna lista na [www.koncerty.ie](http://www.koncerty.ie)

# Teatr dla dzieci „Balbina” zaprasza wszystkie dzieciaki na przedstawienie pt: „Tymoteusz i Psiuńcio”

Jak usmażyć jajecznicę z pięciu jaj i jak ugotować jajko na twardo? Czy spotkanego na ulicy pieska można zabrać do domu albo chociaż pogłaskać po głowie? Czy lisica może ukraść buty, spodenki i miód, a kura sprzedawać jajka? Na te i inne nurtujące najmłodszych pytania odpowiada spektakl: „Tymoteusz i Psiuńcio” w reżyserii Adama Kwapisza.

Miś Tymoteusz Rymcimci ma do spełnienia ważną misję. Zostaje wysłany przez swojego tatę do sklepu, ponieważ w domu zabrakło jednego jajka do usmażenia jajecznicy z pięciu jaj. Lista zakupów nie jest długa – wszak do kupienia jest tylko jedno jajko. Sprawa byłaby bajecznie prosta, gdyby nie pewna przygoda, która wydarzyła się w drodze do sklepu. Odkąd Tymoteusz spotkał Psiuńcia, połączyła ich wzajemna przyjaźń, a mały miś postanowił – mimo poważnych oporów swojego taty, zabrać pieska do domu. „Tymoteusz i Psiuńcio” to ciepła i pełna humoru opowieść o przyjaźni i odpowiedzialności za bliskich. Choć fabuła nie jest skomplikowana, w spektaklu bardzo dużo się dzieje. Na pierwszy plan wysuwają się postacie Misia Tymoteusza, Taty Tymoteusza i Psiuńcia animowane przez Jacka Mikołajczyka, Adama Kwapisza i Joannę Rzap.

Teatr Balbina powstał w 1999 roku z inicjatywy aktorów Teatru Dzieci Zagłębia w Będzinie. Obsada zespołu to wyłącznie dyplomowani aktorzy, którzy na co dzień są zatrudnieni w teatrach Śląska i Zagłębia.

Występy odbędą się:

15 sierpnia, godz. 11.30, Carlow – Polska społeczna szkoła w Carlow

15 sierpnia, godz. 18.00, Cork – Gresham Metropole Hotel

16 sierpnia, godz. 12.30, Limerick – Absolute Hotel Limerick

16 sierpnia, godz. 18.00, Galway – Sala gimnastyczna przy kościele Parish of Saint Mary, Claddagh

18 sierpnia, godz. 11.30, Dundalk – Country Museum Dundalk

18 sierpnia, godz. 18.00, Dublin – Citywest Hotel, Conference, Leisure & Golf Resort

Bilety dostępne *on-line* na stronie [www.bilety.gazeta.ie](http://www.bilety.gazeta.ie) oraz w sklepach: Sami Swoi, Wista, Pewex, Salon prasowy BaDaCz w Cork.

**Gdzie:** Carlow, Cork, Limerick, Galway, Dundalk, Dublin

**Kiedy:** 15, 16, 18 sierpnia



# Cork światową stolicą sportowych zmaganiań

Drodzy Entuzjaści Sportu i Kibice! Szykuje się dla Was nie lada gratka. Tego lata Cork stanie się światową stolicą sportowych zmaganiań. W dniach 22–25 sierpnia odbędą się igrzyska sportowe *The World Mini Games 2013* – pierwsza tego typu impreza o randze światowej. Irlandczycy, którzy tak wspaniale bawili się w Polsce podczas Euro 2012, teraz pragną zrewanżować się i zaprosić wszystkich Polaków do wspólnej zabawy i rywalizacji sportowej. *The World Mini Games 2013* jest jedną z pięciu sztan-dardowych imprez organizowanych w tym roku w Irlandii w ramach projektu *The Gathering Ireland*.

Podczas gdy wielkie sportowe marki skupiają się najczęściej na dobrze znanych i profesjonalnych sportowcach, my wierzymy, że prawdziwymi ambasadorami sportu są tak naprawdę wszyscy Ci grający w lokalnych klubach sportowych, grupy przyjaciół spotykające się co tydzień, by zagrać mecz czy uprawiający jogging w niedzielny poranek. Naszym celem jest, by wszyscy amatorzy sportu także mieli możliwość stanąć na światowym podium.

*The World Mini Games* jest imprezą dla osób dorosłych, bazującą na zredukowanym formacie gier sportowych, takich jak: piłka nożna (6 zawodników), siatkówka (3 zawodników), koszykówka (3 zawodników), wyścigi na krótkich dystansach (bieganie, jazda na rowerze, itp.) i wiele innych. W ramach imprezy będzie także można wziąć udział w następujących dyscyplinach sportowych: strongman, trójbój



siłowy, dodgeball, piłka ręczna olimpijska, ultimate frisbee, dart, poker i innych. Zawody będą rozgrywane na różnych poziomach trudności i zawodnicy będą mieli możliwość uczestniczenia na swoim poziomie, co na pewno zwiększy ich szanse na zdobycie tytułu. Zwycięzca w swojej kategorii otrzyma tytuł Mistrza Świata 2013 *World Mini Games*.

W ramach imprezy odbędzie się także konferencja sportowa (*2nd Irish Sport Summit*) i wystawa *ActivExpo*, a po zmroku imprezę uświetni Festiwal Dekad (*Decades Festival*) odbywający się w wielu pubach Cork. Zapraszamy wszystkich, któ-

rzy chcieliby się sprawdzić i doświadczyć olimpijskiej rywalizacji. Wygrana i tytuł Mistrza Świata są w zasięgu ręki! Wszelkie informacje oraz możliwość rejestracji na zawody znajdują się na stronie internetowej [www.worldminigames2013.com](http://www.worldminigames2013.com).

Zainteresowanych uczestnictwem wolontaryjnym w organizacji imprezy prosimy o kontakt z Moniką Kaźmierczyk (086 373 3357, [monika@worldminigames2013.com](mailto:monika@worldminigames2013.com)) lub Marleną Wasilewską (086 200 5816, [marlena@worldminigames2013.com](mailto:marlena@worldminigames2013.com)).

**Gdzie:** Cork

**Kiedy:** 22–25 sierpnia

## Festiwal ogrodniczy w Carlow

Kwiatowy festiwal w Carlow to wspaniała okazja zarówno dla początkujących, jak i doświadczonych ogrodników, aby uzyskać praktyczne porady i wskazówki od najbardziej szanowanych specjalistów do spraw ogrodnictwa w Irlandii.

Uczestnicy festiwalu będą mieli możliwość odwiedzenia *Garden Trail Carlow*, który posiada zbiór 16 różnych atrakcji ogrodniczych.

**Gdzie:** Carlow

**Kiedy:** 27 lipca – 5 sierpnia

## carlow garden festival

Saturday 27th July – Monday 5th August 2013



# Wystawa fotografii Mariana Schmidta

Ambasada RP w Dublinie zaprasza na wystawę „Three regards” prezentowaną w ramach irlandzkiego festiwalu fotografii *Photoreland 2013*.

Marian Schmidt jest światowej sławy polskim fotografem. Przez wielu uznawany za twórcę odnowy fotografii humanistycznej w Polsce oraz mistrza kompozycji obrazu. Tworzy portrety obrazujące relacje modela z jego otoczeniem. Specjalizuje się także w fotografii wielkoformatowej. Ma na swoim koncie ponad 50 wystaw, w tym między innymi w Tokio, Nowym Jorku, Paryżu i Londynie. Jest obecnie dyrektorem i wykładowcą Warszawskiej Szkoły Fotografii.

Więcej informacji na: [www.inspiregalerie.com](http://www.inspiregalerie.com).  
Wstęp wolny.

**Gdzie:** 18 lipca – 9 sierpnia  
**Kiedy:** In-spire Galerie, Dublin



## „Ciała obce” Julii Holewińskiej wystawiane w Dublinie

Polish Theatre Ireland zaprezentuje współczesną sztukę napisaną przez uznaną polską dramaturg Julię Cholewińską – sztukę, która porusza kwestie wolności osobistej w dwóch różnych systemach politycznych.

Zainspirowane prawdziwymi wydarzeniami „Ciała obce” to historia Adama, członka Solidarności, który po 1989 roku przechodzi operację zmiany płci. Już jako Ewa musi zmagać się z biedą, samotnością i odrzuceniem społecznym w nowym systemie politycznym. Sztuka analizuje kwestie tożsamości, równości płci oraz stosunek społeczeństwa do „innych”.

Dodatkowo 1 sierpnia odbędzie się pokaz filmu dokumentalnego „Nadal wierzę” w reżyserii Magdy Mosiewicz o Ewie Hołuszko, która była inspiracją dla autorki sztuki. Pokaz odbędzie się o godzinie 18.00 w Project Arts Centre.

W dniach 24 i 26 lipca oraz 1 sierpnia po pokazie odbędą się dyskusje z aktorami, producentami i autorką sztuki.

Więcej informacji na stronie: [www.polishtheatre.wordpress.com](http://www.polishtheatre.wordpress.com).

Bilety w cenie: 14, 12 i 10 euro  
**Gdzie:** Project Arts Centre, Dublin  
**Kiedy:** 24 lipca – 3 sierpnia



# CZYTELNIA

## Skąd się biorą dziury w serze? Historyjki dla ciekawskich dzieci

**Christian Dreller**, **Petra Maria Schmitt**  
Dlaczego banany są krzywe? Dlaczego niebo ma kolor niebieski? Dlaczego samoloty potrafią latać? Gdzie podziewa się wiatr, kiedy nie wieje? Skąd się wzięła sól w morzu? Dlaczego tracimy mleczne zęby? Książeczka „Skąd się biorą dziury w serze? Historyjki dla ciekawskich dzieci” wyjaśnia mnóstwo interesujących kwestii. Marysia dostaje na urodziny zestaw małego badacza i odkrywa, dlaczego dżdżownice nie mają nóg. Dziadek wyjaśnia Maksowi, dlaczego świecą gwiazdy. A Elka zawsze chciała się dowiedzieć, skąd się biorą dziury w żółtym serze. Razem z kolegami i koleżankami z klasy zwiedza mleczarnię, w której produkuje się sery...



W dziewiętnastu zabawnych i trzymających w napięciu historyjkach maluchy znajdą zaskakujące odpowiedzi na różne ciekawe pytania, ale także dorośli mają szansę dowiedzieć się czegoś nowego. Warto więc zasiąść z kilkulatkiem do wspólnej lektury, a starsze dziecko zachęcić do samodzielnego czytania. Książeczkę „Skąd się biorą dziury w serze?” ilustrują kolorowe, zabawne obrazki Heike Vogel.

## Krótką historią Stephena Hawkinga

**Autor:** Kitty Ferguson

„Krótką historią Stephena Hawkinga” to opowieść o kolejach losu i naukowych dociekaniaх jednego z najbardziej niezwykłych ludzi naszych czasów, wybitnego uczonego, obdarzonego wielkim hartem ducha. Stephen Hawking, geniusz z Cambridge, zyskał międzynarodową sławę jako błyskotliwy fizyk



teoretyk. Stał się też inspiracją i objawieniem dla tych, którzy byli świadkami jego triumfu nad niepełnosprawnością.

Kitty Ferguson to autorka mająca dar objaśniania laikom języka fizyki teoretycznej. Jej książka „Stephen Hawking: Quest for a Theory of Everything”, wydana dwadzieścia lat temu, szybko znalazła się na listach bestsellerów i szturmem zdobyła świat. Teraz pisarka powraca do tematu, tworząc pełną, starannie opracowaną i wyczerpującą biografię wielkiego uczonego. Zajmuje się zarówno jego życiem prywatnym i niezwykłymi zmaganiem z chorobą, jak i spektakularnymi dokonaniem naukowymi, zmierzającymi do zrozumienia i wyjaśnienia otaczającej nas rzeczywistości. Podczas pracy nad książką wspierała autorkę sam genialny fizyk, a także jego bliscy współpracownicy. „Krótką historią Stephena Hawkinga” napisana została z charakterystyczną dla Kitty Ferguson klarownością. Znajdziemy tu również liczne ilustracje i fotografie, które ukazują życie uczonego od wczesnego dzieciństwa do czasów obecnych. W efekcie otrzymujemy urzekającą relację, przybliżającą zarówno niezwykle losy Hawkinga, jak i najnowsze odkrycia współczesnej kosmologii.

## Joyland

**Autor:** Stephen King  
Życie nie zawsze jest ustawioną grą. Czasem nagrody są prawdziwe. Bywają też cenne...

Jeden z najpopularniejszych pisarzy wszech czasów powraca! „Joyland” to porywająca opowieść o miłości i stracie, dorastaniu i starzeniu się oraz o tych, którym nie dane jest doświadczyć ani jednego, ani drugiego, bo śmierć zabiera ich przedwcześnie.

Devin Jones, student college’u, zatrudnia się podczas wakacji w lunaparku. Pragnie zapomnieć o nieszczęśliwej miłości. Będzie jednak musiał stanąć twarzą w twarz z czymś dużo straszniejszym. Brutalne morderstwo sprzed lat, los



umierającego dziecka, mroczne prawdy o życiu i o tym, co po nim następuje — wszystko to sprawi, że świat Devina już nigdy nie będzie taki sam...

„Joyland”, powieść równie pasjonująca jak „Zielona miła” czy „Skazani na Shawshank”, dowodzi, że Stephen King wciąż jest w szczytowej pisarskiej formie. To jednocześnie kryminał, horror i słodko-gorzka historia o dojrzywaniu, która poruszy serce nawet najbardziej cynicznego czytelnika.

*Znakomita, złożona psychologicznie powieść. Stephen King jest tak powszechnie uznawany za mistrza grozy i horroru, że zapomina się, że jego największym darem jest zmysł opisywania codzienności* („New York Times Book Review”).

## Ziemia pod jej stopami

**Autor:** Salman Rushdie

*Ziemię pod jej stopami*, jedną z wielkich powieści Rushdiego, można czytać jako przypowieść o nas wszystkich, rozdzielanych sporem między Domem a Dałą; między przywiązaniem do korzeni a wyzwaniem świata i pędem do przekraczania granic. Można ją też czytać jako opowieść - konkurującą z najlepszymi - o sztuce w najwspółczesniejszym wydaniu, z gwiazdami rock and rolla i światowej fotografii. Można w tej historii iść śladem nietatnych zmagających rzeczywistości z Nieznanym, rozumu z tajemnicą, prawdy faktów z prawdą uczuć; wreszcie można podziwiać zawsze obecne u Rushdiego skutki zderzenia odmiennych cywilizacji czy syntezy drugiej połowy XX wieku. Można; ale to przede wszystkim olśniewająca, pisana ze zdumiewającym rozmachem, wspaniała powieść o miłości, której klamrę stanowi mit Orfeusza i Eurydyki.

Postaci? Genialny kompozytor Ormus Kama, wielbiona pieśniarka Wina Apsara - i towarzyszyły im cień, równie wielki ten trzeci; narrator. *Ziemia pod jej stopami* - klasycznie - rozpoczyna się trzęsieniem ziemi, by potem napięcie już tylko rości.



20% zniżki przy zakupie powyższych książek z magazynem MIR

Pierwszy Polski Salon Prasowy w Irlandii

www.**BaDaCz**.eu

**Nowe miejsce! Nowe usługi!**

(transfery pieniężne, usługi fryzjerskie)

**Największy wybór prasy w Cork** (również prasa na zamówienie)

Najlepsze książki, promocyjne ceny.

Dla pierwszych trzech osób usługa fryzjerska GRATIS. KAŻDY paragon bierze udział w losowaniu Książek (do wylosowania aż 5 różnych tytułów) Zapraszamy serdecznie na KYLE STREET (przejście między North Main Street i Corn Market Street)

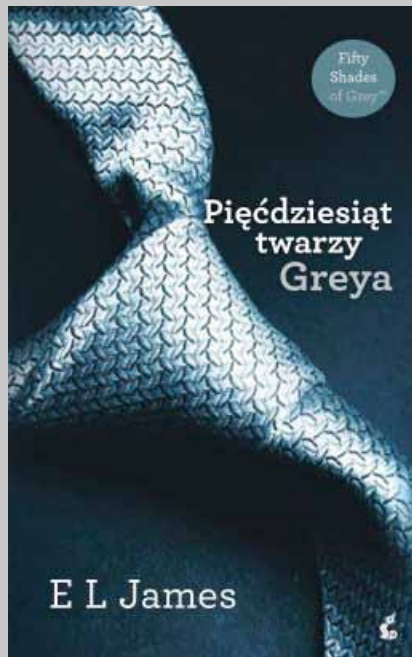




# Moja spowiedź z Greya

**S**iedzę, czytam i sama do siebie szczerzę się w tramwaju... Za chwilę robię inną minę i znowu się uśmiecham do książki. Wariatka jakaś...". Taki oto mail przestała mi parę miesięcy temu moja dobra koleżanka, który dotyczy wielkiego hitu „Pięćdziesiąt twarzy Greya”. Rozmowa dwóch wielkich miłośniczek literatury o nowościach. Zawsze miałyśmy podobne gusta – myślałam, że i tym razem trafiła w setno mojego. W międzyczasie na wystawach w Irlandii zaczęłam zauważać jakieś niby otтарыki z wizerunkiem właśnie tej książki. Strasznie mnie ciekawiła. Ostatni taki „szał” pamiętam z czasów „Władcy Pierścieni” i „Harry’ego Pottera”. Jeszcze nigdy na żadną książkę nie czekałam z takim zniecierpliwieniem! Zapierałam się rękoma i nogami, że będę chłonać jej treść. Powtarzałam sobie: „Grochola ustąpi teraz miejsca Greyowi! Poradniki Trinny i Susanny również zjedzą półkę niżej”. Tylko Dan Brown pozostaje bez jakiegokolwiek naruszalności, gdyż zbyt bardzo go cenię.

Moja irlandzka przyjaciółka właśnie kończyła drugi tom, zachwalając go niemiłosiernie, a w Polsce ledwo co wyszło pierwsze tłumaczenie. Gdzie nie poszłam, wszędzie ten Grey. Myślę sobie: „Musi to być coś naprawdę niesamowitego, skoro jest taki popyt i wielkie zamieszanie”. Zaczęłam szukać w internecie informacji na temat autorki i przyznam, że nie zrobiła na mnie specjalnego wrażenia. No dobra, „Życie Pi” miało być fascynujące, a męczę początek już parę ładnych wieczorów, zaś biografia autora była imponująca. Myślę sobie: „Dajmy sobie szanse panie Grey!” W międzyczasie przebywałam na urlopie w Polsce, z trudem udało mi się dostać egzemplarz. Od razu sięgnęłam po telefon i bez sprawdzenia zarekomendowałam tytuł mojej siostrze. Ta z kolei wybierała się na urodziny do koleżanki z pracy i wpadła na pomysł, że kupi od razu dwa egzemplarze – jeden dla siebie, drugi dla jubilatki i będzie miała prezent z głowy. Nadszedł wreszcie dzień, w którym mogłam przekonać się na własnej skórze, czy włosy staną mi dęba z wrażenia... Zaczęłam chłonać, może nie aż tak jak dwie części „Quo Vadis”, które są dla mnie absolutnym mistrzostwem, ostatecznego „Greya”. Okazało się, że tematyka spalenia Rzymu przez Nerona zupełnie odbiegała od wątku przedstawionego El James. Czytam i nie mogę uwierzyć, co ta kobieta opisuje, w jakie sytuacje wprowadza czytelnika. Od razu pomyślałam o koleżance mojej siostry, nauczycielce historii, która tak samo jak ja zaczytuje się teraz w tych „batalistycznych” scenach. Chciałabym



widzieć, jakie wrażenia malują mi się na twarzy podczas czytania, ale chyba są zbyt krępujące. Im bardziej rozwijała się akcja, tym bardziej brnęłam i pogłębiałam swoją wiedzę z zakresu tematów, które do niedawna były mi obce. Nie zamierzam oceniać głównej bohaterki, ale nie mogę w żaden sposób się z nią utożsamiać. I chwala Bogu! Co stałoby się z naszymi biednymi mężczyznami, gdyby nagle szalonym matkom, żonom i kochankom zachciałoby się przenosić świat fikcji literackiej do swojej sypialni? Początek absolutnie zaskakiwał – fabuła, namiętność, dreszczyk emocji. Coś miał w sobie pan Grey. „Bożyszcze kobiet”, pomyślałam. Prawie jak Szcyc albo Janosik... Moja koleżanka zawsze uśmiechnięta, nigdy nie przebiera w słowach, mówi to, co jej na myśl przyjdzie. Idealny kompan do tańca i do różańca... Jak się okazuje, również do wspólnych rozmów o Greyu. Siadamy u niej w salonie na białych skórzanych kanapach. Za zamkniętymi drzwiami zostaje mąż i dzieci. Twierdzi, że do rozmów o Greyu potrzebuje spokojnego miejsca. Początkowo miała to być zwyczajna opinia, relacja po przeczytaniu bestsellera. Standardowe pytania, które miałam przygotowane podczas przeprowadzania rozmowy, szybko zamieniły się w potok wyrażanych opinii. Miałam szybko spisać to i owo i wyjść. Zostałam dwie godziny. Trzy szklanki wody później, dowiedziałam się, że Grey nie tylko pobudza zmysły, ale również jest pochłaniaczem czasu wolnego, którego na co dzień kobietom brak. Wprowadza w jakiś błogi stan marzeń i uniesienia. Zwięk-

sza popęd seksualny. Uzależnia od siebie, staje się jak narkotyki. Mojej rozmówczyni kojarzy się to z „Harlequinami” czytanyimi w czasach młodości. Z obserwacji moich starszych siostr pamiętam, jak biegaly do kiosku po coraz nowsze tytuły, dtubiac przy tym setki pestek slonecznika. Magia dziala, jest niecodziennie, mistycznie, pikantnie, z czasem staje sie niebezpiecznie. Przypomina mi to troche sytuacje Adrenaliny, gdzie glowna role odgrywa nieziemsko przystojny Jason Statham. Bohater otruty „pekińskim koktajlem” musi zrobic wszystko, aby podtrzymac poziom adrenaliny w organizmie. Czy taki skladnik maja w sobie ksiazki El James? Czy moze jest raczej rodzajem sekty? Zastanowmy sie. Mamy bostwo – w tym przypadku postac Christiana. Jest uwielbiany na catym swiecie przez kobiety. Sa dowody na zmiany w ich psychice. Wiele z nich musi zaspokoic sie po przeczytaniu pikantniejszych stron. Ach ten Grey, typowy lodotamacz damskich serc... Zastanawia mnie tylko, gdzie podziwaja sie feministki? Moja kompanka od rozmow o Greyu jest zdecydowanie rozczarowana zakonczaniem trzeciej czesci – szczelnie zakonczenie popsuło wszystko. Nie tego oczekiwala, malo tego, uwaza, ze na drugiej czesci powinna sie historia zakonczyc. Czyzby parcie na szkto El James bylo tak wielkie, ze zabraklo jej pomyslu na ciekawszy final? Teraz z niecierpliwoscia wszyscy czekaja na wersje kinowa. Rynek wydawniczy zasypuja inne romansidta wzorowane na irytujacych odcieniach Greya. W mojej opinii fenomen Greya nie jest czymś zjawiskowym i niesamowitym, jest tylko namiastka czegoś, co wydaje sie podniecajace. Ksiazka sprawila, ze zmienilam calkowicie swiatopogląd, zobaczylam, jak moje kolezanki zaczely nagle interesowac sie literaturą. Nie ukrywajmy, wedlug statystyk poziom czytelnictwa niestety maleje. Ludzie nie maja czasu lub tez nie sa zainteresowani poszerzaniem swiatopoglądu literackiego. Nie kazdy jest typem mola ksiazkowego. Mimo wszystko pojawila sie jakaś nadzieja – moze dziki Greyowi zapracowane kobiety na emigracji zaczną chlonac ksiazki. Nie mówię definitywnie El James: „Nie!”. Ale również nie wspieram i nie podtrzymuję kultu Christiana... Świata fikcji literackiej nie przenoszę do swojego prywatnego życia. Patrząc na swój dobytek ksiazkowy, zdecydowanie Pan Grey idzie półkę niżej. Dan Brown, Grzesiak, Jodi Picoult zostają na swoich nieruszanych pozycjach w mojej domowej bibliotece (Ps Was nie można kupić w Biedronce).

MAGDALENA DOMAŃSKA

INACZEJ KOLABORANT	ZNISZCZONY DOM GRUBY PRZEWOD	DZIAŁALNOŚĆ JANA MATEJKI	KAWA ROZPUSZCZALNA	KOMBINAT W TURSOZOWIE	WIERZCH PNIA CZĘSTO MA SZALE	OSTRY ZAKRĘT DROGI, ŚCIEŻKI	ODDZIAŁ, DELEGATURA	STOLICA NORWEGII	PORECZY-CIEL ZANOTOWA-NIE	"ZBRODNIA I..." DOSTOJEWSKIEGO		
17			2					ELEGANCJA				
STWIERDZANIE NA PODSTAWIE DOKUMENTÓW KONTUAR			PTAK GRZEBIĄCY W ZIEMI			MIĘKKA SKORA, NAJCZĘŚCIEJ CIEŁĘCA	POSTAĆ Z "ZEMSTY" BECZKA NA WINO	21				
			KRAINA W HISPANII				MGŁA, OBŁOK PARY	24	20			
BIBLIJNA WIEŻA			STALOWY PILNIK O GRUBYCH NACIECIACH, UŻYWANY DO OBRÓBKII MIĘKKICH METALI	MIASTO W EGIPCIE			PRZEPLĘTYWA PRZEZ STARGARD SZCZECIŃSKI DOZORCA W OBOZIE HITLEROWSKIM	8				
ODMIANA GRUSZY				RZĘKA W ANGLII								
					GALAŻ, WITKA, ZWĘŁASZCZA WIERZBOWA		SŁOWA PIOSENKI MIESZKANIEC GÓR	12		MIERZY CZAS		
SPORT ROWEROWY	POWIEŚĆ ELIZY ORZESZ-KOWEJ	TYTUŁOWA POSTAĆ Z TRAGEDII CORNEILLE'A	POREKA NA WEKSLU LUB CZEKU	PRACA WYKONANA PRZEZ SZEW-CACĄ, FRYZJERĄ			22	19	KŁUJĄCY CHWAST	BABIE JEŚCIEŃ		
				ZWOLENNIK TEGO, CO WŁOSKIE	ZAGRODA O OBRONNEJ ZABUDOWIE							
LEKKI STĄTEK ŻĄGLOWY					PIANISTA, KTÓRY GRAŁ W KAWIAR-NIACH	11	MIĘSCIE POBYTU ADAMA I EWY	18				
KRYCIE								WIANO ANGIELSKI SZLACHCIC				
SŁOWIAŃSKI BOG WOJNY					ODKRYTA, PŁASKA CZĘŚĆ BUDYNKU				W DAWNEJ JAPONII: NAJ-NIŻSZA GRUPA SPOŁĘCZNA IMIE KREGLIĆKIEJ, BYŁEJ MISS ŚWIATA			
PRZECINEK			ZATOKA MORZA CZERWO-NEGO									
						AMERYKAŃ-SKI KUZYN KROKODYŁA		9		16		
JEDNA Z RYB	23	OBYCZAJE, WZORY PO-STEPÓWANIA GRUPY LUDZI	10	STATEK NOEGO	POSTAĆ Z SERIALU "ALLO, ALLO!"	PRZEJRZYSTY SZAL NA KAPELUSZU		KONIEC WYŚCIGU	GRECKA BOGINI NIEZGODY, SIOSTRA ARESA	MILCZEK W WODZIE	HISZPAŃSKA AGNIESZKA	GIMNASTYCZ-NA W SZKOLE
4				DAWNIEJ ZWANY BYŁ BICYKLEM			PRZEBYWA-NIE W POWIETRZU	7	BORYS GODUNOW			
POETA POLSKI, AUTOR ZBIORU "TRIUMFY"				URZĘDNIK W STARO-ZYTNEJ SPARCIE			PREPARAT LECZNICZY NA PAMIĘĆ					
KRAINA WE WŁOSZACH							OCENA ZA SKOK NARCIARSKI	13		BRAT KAINA		
STRAWA DLA ZWIERZĄT												
3				IMIE PIOSENKARKI FITZGERALD						RYNEK, BAZAR		5

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

## Uśmiechnij się :)

☺  
Do sypialni wchodzi mąż, kładzie się koto żony i mówi:  
— Wiesz, nie mam majątek...  
— Jutro Ci wypiorę.

☺  
— Niepotrzebnie kręcisz nosem. Ten bigos jest całkiem dobry.  
— Może i jest dobry ale większość ludzi bierze do kina popcorn.

☺  
— Witam serdecznie, dzwonię z Google. Przeprowadzamy ankietę. Czy zechciałyby pan...  
— Nie. Nie zechciałbym. Jestem porządnym obywatelem i płacę podatki. Do tego nie zgadzam się z waszą polityką odnośnie bezpieczeństwa. Co takiego może sprawić, że zechciałbym odpowiedzieć na chociażby jedno pytanie?  
— Mamy historię pana przeglądarki.  
— Czy będzie potrzebny PESEL? Bo dowód mam w drugim portfelu...

☺  
Mama pakuje syna na wycieczkę:  
— Zapakowałam ci chleb, masło i kilogram gwoździ.  
— Po co?  
— Jak to po co? Posmarujesz chleb masłem i zjesz.  
— A gwoździe!?  
— Tu są. Przecież spakowałam.

☺  
Młodziutka szefowa firmy wzywa do siebie osobistego asystenta.  
— Paniu Mareczku, firma traci pozycję na rynku, potrzebne nam jakieś dobre posunięcie... Czemu się pan tak we mnie wpatruje?  
— Nooo... właśnie myślę... o pozycji... i o posunięciu...

☺  
Wokół samicy pływa wieloryb i narzeka:  
— Dziesiątki organizacji ekologicznych, setki aktywistów, tysiące polityków i naukowców, dziesiątki tysięcy ludzi na manifestacjach, rządy w tylu krajach robią wszystko, by zachować nasz gatunek, a ciebie boli głowa...

# Chcesz żyć bez żadnych obaw o przyszłość?

Nikt nie planuje wypadku, choroby ani śmierci  
Przychodzą nagle i bez pytania rujną życie całej Twojej rodziny.

Nikt nie planuje biedy na emeryturze,  
bo wszyscy chcemy ją godnie przeżyć.

**Każdy może zaplanować przyszłość  
bez żadnych obaw o wypadki, choroby a nawet śmierć.**

**Dziś zrób to dla siebie i swoich bliskich,  
by nie martwić się o jutro.**

tel. **0899623589**  
email: [kontakt@ubezpiecz.ie](mailto:kontakt@ubezpiecz.ie)



[www.ubezpiecz.ie](http://www.ubezpiecz.ie)

wejdź na naszą stronę i sprawdź wysokość składki miesięcznej

# Burdż i Tadż

# Chalifa Mahal

**P**odróż „W pogoni za monsunem” zaczęła się awarią silnika w samolocie Emirates Airlines i siedmioma godzinami przesiedzianymi na lotnisku Okęcie. Nie wpłynęło to jednak negatywnie na samopoczucie naszej pięciosobowej grupy. Z wielką pokorą i humorem zrobiliśmy sobie Dubaj na Okęciu – dobrze, że awaria nastąpiła na lądzie, a nie w powietrzu.

W Dubaju wylądowaliśmy, gdy lotniskowy zegar Rolex'a wybił godzinę 3 w nocy. Luksusowe lotnisko przywitano nas 36 stopniami ciepła na zewnątrz. Zmęczeni opóźnionym lotem i opieszłą obsługą wybraliśmy się na Wyspy Palmowe, aby stworzyć inauguracyjnego szampana. Stamtąd dojechaliśmy taksówką pod Burdż Chalifa – najwyższy budynek na świecie robi ogromne wrażenie. Wszystko dookoła jest bardzo nowoczesne i zadbane. Jeśli chodzi o architekturę, Dubaj jest bardzo przemyślanym miastem. Wieżowce wznoszą się nad mniejszymi budynkami, co daje dużo przestrzeni. W Dubaju możesz zrobić wszystko, na co masz ochotę. Pojeździć na nartach, skakać ze spadochronem, jeździć na łyżwach, pływać z delfinami, robić zakupy w najdroższych sklepach świata, a wszystko to na gorącej pustyni. Kiedy wjechaliśmy na 124 piętro wieżowca Burdż Chalifa, mój błędnik zaczął szaleć. Okazało się, że mam lęk wysokości. Po kilku zdjęciach zrobionych w wielkim stresie z przyjemnością zjechałam na dół i z ulgą poczułam stabilny grunt pod nogami.

Kolejnym przystankiem były Indie, których bardzo się baliśmy, nie wiedząc do końca, czego się tam spodziewać. Myśl, która pozostanie w mojej głowie po wizycie w tym kraju jest następująca: nigdy nie jedź na kilka dni do Indii, sądząc,



na wakacjach  
łuzna gumka

że czegoś się o nich dowiesz. Tych kilku dni nie wystarczy nawet na to, żeby się zaaklimatyzować. A jest się do czego przyzwyczajać.

Po wyjściu z samolotu w Delhi, w lotniskowej toalecie obok mnie przemknął szczur. Nogi się podemną ugięły... Przecież wiedziałam, że może się taka sytuacja zdarzyć, ale tak od razu na lotnisku???

Podczas prawie godzinnej podróży do hotelu zszokował

nas ruch na ulicy i brak jakichkolwiek zasad komunikacyjnych; dzieci śpiące na chodnikach, prawie zupełny brak kobiet, i brud porównywalny do tego na polskich wyspiskach śmieci. W hotelu poinformowano nas, żeby nie chodzić po dzielnicy po zmroku, bo może być niebezpiecznie. Następnego dnia pojechaliśmy do Agry i Tadż Mahal. Jednak jestem rozczarowana tym miejscem. Agra niczym nie różni się od Delhi – brud, syf i ubóstwo. Myślałam sobie: „Tadż Mahal to będzie perełka, to będzie coś olśniewającego, jeden z 7 cudów świata”. Rzeczywiście budowla robi wrażenie swoim ogromem, konstrukcją i licznymi opowieściami, jakie są z tym pomnikiem miłości związane, ale do perełki troszkę jednak brakuje. Stawy puste, brudna woda, pełno fruwających nakładek na buty, które trzeba zakładać, żeby do Tadż Mahal wejść, a o toaletach szkoda gadać. Jak na Indie, które widziałam do tej pory, jest to luksus, jednak jak na 7 cud świata – wiele brakuje do perfekcji.


Biały człowiek, a w szczególności biała kobieta wzbudza wielką sensację w Indiach. Cały czas byliśmy w centrum uwagi i bardzo często to centrum robiło się zbyt natarczywe, ciasne i osaczające. Tu rolę się odwracają, to nie tylko





my robimy zdjęcia tubylcom, ale tubylcy fotografują nas.

Być w Indiach i nie widzieć Gangesu? Niemożliwe! Ruszamy zatem do Rishikesh. W telewizji dużo informacji o himalajskim tsunami, niedaleko Rishikesh. Zginęło około 1500 osób, w tym wielu turystów. Rishikesh jeszcze kilka dni temu też było zalane. Jednak dostaliśmy zielone światło od przewoźnika, że drogi są już przejezdne. Dystans około 200 km pokonujemy w 7 godzin. W Indiach każdy jedzie jak chce: pod prąd, wyprzedzając bez uprzednich znaków itp. – taka gra komputerowa na żywo. Kierowca co chwilę musiał hamować – jechaliśmy maksymalnie 60 km/h. Podczas tej podróży obraz Indii się zmienił – widać było więcej kobiet, pięknych, ślicznie ubranych w kolorowe sari, mniej śmieci, więcej zieleni, robiono się naprawdę miło. W Rishikesh zastały nas wielkie mgły, co uniemożliwiało zobaczenie tego miasta w pełnej krasie, a wiem, że jest wyjątkowe. Jest o wiele bardziej spokojne niż Delhi, otoczone pasmem Himalajów. Ludzie nie są natarczywi, można powiedzieć, że czułam się tam bezpiecznie. Wybraliśmy się nad Ganges, niektórzy z nas pomoczyli w nim stopy. Poobserwowaliśmy wszechobecne małpy, krowy, ludzi... Następnego dnia wróciliśmy do Delhi, gdzie odbyła się wspaniała impreza integracyjna pomiędzy naszą grupą a grupą studentek z USA.

Co odkryją przed nami Nepal, Sri Lanka i Malediwy, dowiecie się już w kolejnym numerze Magazynu MIR. 

RENATA MACIEJCZAK

<http://na-wakacjach-luzna-gumka.blog.pl/>



# Wimbledon po polsku

**W** tym roku język polski na najstynniejszych kortach świata był używany tak często, jak nigdy dotąd. Agnieszka Radwańska i Jerzy Janowicz grali w półfinałach, Łukasz Kubot tylko o szczebel niżej. Janowicz to pierwszy nasz tenisista, który na Wimbledonie zawędrował aż tak wysoko.

Do tej pory można by sobie powspominać Wojciecha Fibaka, jedynego polskiego tenisistę, który utrzymywał się w czołówce światowej. To było prawie 40 lat temu, a obecnie pan Wojtek jest kojarzony głównie z aferą obyczajową. Jego stała obecność w czołówce to była jednak tylko gra w ćwierćfinałach (na Wimbledonie dwukrotnie). Do tego mieliśmy w finale Jadwigę Jędrzejowską przed wojną i Agnieszkę Radwańską przed rokiem. W sumie można stwierdzić, że tegoroczny Wimbledon nie był najlepszym w historii, bo zabrakło finału z udziałem Polaków. Z drugiej jednak strony udział aż trójki zawodników w tak zaawansowanej fazie turnieju – tego jeszcze nigdy nie było.

## Historyczna wymiana koszulek

Do historii przejdzie na pewno ćwierćfinałowy pojedynek Janowicza z Kubotem. Już przed nim było wiadomo, że Polak zajdzie dalej i będziemy cieszyć się tym historycznym wynikiem. Czy taki układ był dobry? Oczywiście tak, bo gdyby dostali innych rywali, nie mielibyśmy gwarancji, że któremuś się uda.

Polacy mieli trochę szczęścia ze względu na fakt, że znajdujący się w ich części turniejowej drabinki Roger Federer i Rafael Nadal wykruśli się znacznie wcześniej. Nasi



nie mieli więc po drodze naprawde utytułowanych rywali. Chwała jednak, że potrafilo wykorzystać szansę. A na zrządzenie losu zakrawa fakt, że obaj o awans do ćwierćfinału walczyli na sąsiednich kortach, w tym samym czasie i obaj go wywalczyli po pięciu setach. W zaledwie kilkunastominutowych odstępach. Wymiana koszulek po zakończeniu spotkania pomiędzy nimi przeszła do historii białego sportu.

O ile panom udało się wycisnąć maksimum z tego turnieju, to po starcie Radwańskiej, mimo dobrego wyniku, pozostał niedosyt. Przed rokiem przegrała w finale z Sereną Williams. Zdawało się, że akurat z nią nigdy nie wygra. Tak samo jak z Wiktoria Azarenką. Z Marią Szarapową też może być ciężko. A one wszystkie wcześniej odpadły. I kiedy z turniejem pożegnała się też zwyciężczyni sprzed lat dwóch, Petra Kvitová, zdawało się, że lepszej okazji na wielkoszlemowy triumf już nigdy nie będzie. W końcu była jedyną zawodniczką z czołowej dziesiątki. Za jej rywalką Sabine Lisicki przemawiał jedynie fakt pokonania Sereny. No i Agnieszka szansy nie wykorzystwała, oddając trzeciego seta z rezultatem 7:9. Paradoks, a było tak dobrze. Szkoda, bo mogło i powinno być lepiej.

### Wielki Jerzyk

Talent mierzącego ponad dwa metry kolosa, przed laty dostrzegli szejkwowie z Kataru, oferując Janowiczowi ogromne pieniądze za grę w ich barwach. Janowicz ofertę odrzucił, a przecież przez wzgląd na trudne początki (rodzice inwestując w jego karierę, sprzedali sklep), pewnie spotkałby się ze zrozumieniem decydując się na bajkowe warunki, w jakich mógłby trenować.

Jeszcze przed rokiem najbardziej znanym polskim zawodnikiem był Kubot. Janowicz grywał w pomniejszych turniejach. Zmieniło się to pod koniec ubiegłego roku, kiedy w paryskiej hali Bercy jego talent eksplodował. Pokonał między innymi Andy'ego Murray'a, jeszcze kilku rywali z czołówki i doszedł aż do finału. Wzbudził zainteresowanie nie tylko grą, ale i ekspresyjnym zachowaniem.


Potem już tak efektownie nie było, ale jednak przesunął się na 22. pozycję w rankingu światowym. To już było bezpośrednie zaplecze Fibaka. I w Wimbledonie pokazał, na co go stać. Z Kubotem wygrał w trzech setach – 7:5, 6:4, 6:4 – to niby wyrównany wynik, ale w każdym z setów kontrolował ich przebieg.



Przed półfinałem z Murray'em były nadzieje na zwycięstwo. Wydawało się, że uzasadnione po tym, jak wygrał pierwszego seta w *tie breaku* i prowadził 4:1 w trzecim. Ojciec, który niedawno został wiceprezosem Polskiego Związku Tenisowego stwierdził później, że Szkot był do ogrania. Chyląc czoła przed wynikiem „Jerzyka”, było to jednak bardzo dalekie od prawdy. Murray dysponował znacznie szerszym wachlarzem uderzeń i jak na razie ma dużo większą klasę. Do tej pory Janowicz był zawodnikiem, który w turnieju miał najwięcej asów, bo po prostu serwował z niezwykłą siłą. Murray serwował słabiej, ale robił to niezwykle inteligentnie. Uderzał w róg, piłka tak kołowała, że nasz zawodnik nie był w stanie jej dopaść. I tak Szkot miał 23 asy, a Janowicz poniżej 10. Popęłił za to aż 11 podwójnych błędów serwisowych. Ale i tak nikt nie miał pretensji, zrobił bowiem znacznie więcej niż oczekiwano. Po tym turnieju awansował na 17. miejsce na świecie. Kubot wykonał jeszcze większy skok, awansując ze 130. na miejsce 62. Dla porządku, Radwańska pozostała na 4. pozycji. Dodajmy też, że para Marcin Matkowski i Łukasz Kubot doszła do 1/8 finału. A mogło być jeszcze lepiej – stały partner deblowy Matkowskiego, Mariusz Fyrstenberg – nie grał z powodu kontuzji, a Kubot grał w tej rundzie debła zaraz po singlowym spotkaniu z Janowiczem. Miał więc prawo być bardzo zmęczony.

### Benefis pana Bohdana

Mecze w Polsce pokazywały Polsat Sport i Polsat Sport Extra. Najważniejsze spotkania komentował Bohdan Tomaszewski. Zawsze w duecie, ale taki jest obecny trend. Mimo wieku 91 lat trudno nie docenić płynności, z jaką mówił do mikrofonu. Raziły czasem niedzisiejsza być może powolna maniera komentowania i skłonność do poetyckich, historycznych porównań, ale miło, że legendzie mikrofonu dane było dożyć tak znaczących wyników Polaków.

A z innej beczki – historyczny sukces przeżyli też Brytyjczycy. Andy Murray wygrywając w trzech setach z Novakiem Djokovicem, stał się pierwszym brytyjskim zwycięzcą po 77. latach. Wcześniej kilkakrotnie w półfinałach nieskutecznie walczył Tim Henman. Przed rokiem natomiast tenże Murray, który później wygrał US Open i na trawiastych kortach Wimbledonu został mistrzem olimpijskim akurat w Wielkim Szlemie, na trawie był tylko drugi, przegrywając w finale z Federerem. W końcu spełnił marzenie. Nie tylko swoje oraz rodaków, ale i swojego trenera. Ivan Lendl przed laty był najlepszy na świecie. Wygrywał wszystko i wszędzie, tylko nie na Wimbledonie. Jego maksimum to były przegrane finały z Borisem Beckerem i Patem Cashem. Cel osiągnął pośrednio poprzez sukces podopiecznego. A jeszcze bardziej pośrednio osiągnęliśmy go także i my. Do wielkiego tenisa Lendla doprowadził bowiem Fibak. 

MACIEJ WEBER

# Kancelaria Prawnicza Finbarr A. Murphy & Company Solicitors 8 Washington Street, Cork



- ✓ Odszkodowania po wypadkach w miejscu pracy
- ✓ Wypadki drogowe
- ✓ Wypadki w miejscach publicznych
- ✓ Poświadczenia tożsamości, akty notarialne, upoważnienia
- ✓ Przenoszenie własności, umowy mieszkaniowe
- ✓ Sporządzanie testamentów
- ✓ Prawo rodzinne
- ✓ Prawo pracy
- ✓ Porady prawne

Telefon: 021 427 3472, 086 846 1547

Fax: 021 427 4512

**Kontakt w języku polskim:**

083 145 4321, [fmurphy@famurphyco.ie](mailto:fmurphy@famurphyco.ie)

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty



## Paul W Tracey Solicitors

## KANCELARIA PRAWNA



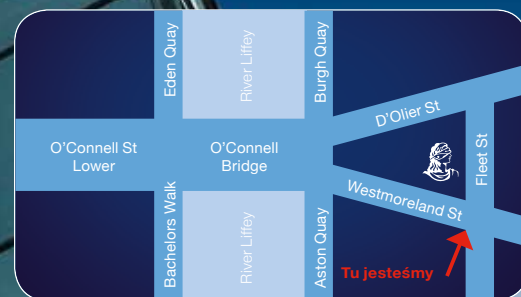
### WYPADKI ORAZ OBRAŻENIA

- wypadki drogowe
- obrażenia w pracy
- wypadki w miejscach publicznych
- porady w sprawie obrażeń osobistych \*

### WYKROCZENIA DROGOWE

- jazda pod wpływem alkoholu
- niebezpieczna jazda

\* W przypadkach spornych, adwokat nie może obliczać honorarium albo innych opłat i kosztów jako procentu lub w oparciu w stosunku do zasądzonych albo wynegocjonowanych warunków.



## Zadzwoń: Agnieszka Siwiera 085 150 26 26

Paul W Tracey Solicitors 34 Westmoreland Street, Dublin 2, Ireland.  
T : +353 1 649 9900 W : [www.prawne.ie](http://www.prawne.ie) E : [polishteam@traceysolicitors.ie](mailto:polishteam@traceysolicitors.ie)





# Naleśniki

**N**ie wiadomo dokładnie, gdzie po raz pierwszy zaczęto przyrządzać naleśniki; prawdopodobnie miało to miejsce już w starożytności.

Podaje się je i w Chinach i w Europie. Włosi twierdzą, że wynaleziono je we Florencji, skąd w XVI wieku Katarzyna Medycejska przywiozła je do Francji, gdy wyszła za mąż za francuskiego króla.

Podajemy prosty przepis na doskonałe naleśniki z serem, smacznego!

## Składniki na ciasto:

- ok. 2 szklanki mąki
- ok. 1,5 szklanki mleka
- ok. 0,5 szklanki wody
- 1 jajko
- 1 łyżka oleju
- cukier waniliowy
- sól
- 25 dkg twarogu
- 4 łyżki cukru pudru
- 3-4 łyżki gęstej śmietany
- 5 dkg rodzynek
- cukier waniliow

## Sposób wykonania naleśników:

Wszystkie składniki zmiksować i odstawić na 1 godzinę.

- patelnię posmarować olejem
- ciasto wylewać na rozgrzaną patelnię w takich ilościach, aby po rozprzodzeniu otrzymać cienkie placki

## Sposób wykonania nadzienia:

- twaróg zemleć i wymieszać z pozostałymi składnikami farszu
- nakładać masę serową na naleśniki, zawinąć brzegi do środka tak, aby powstał kwadrat i złożyć na pół lub zwinąć w rulony
- posypać cukrem pudrem



Restauracja

# Kofiba

TEL. 087-171-86-88

# H O R O S K O P

## lipiec 2013

### Baran (21.03–20.04)



W tym miesiącu pojawi się wiele możliwości uczestniczenia w przyjęciach i innych imprezach towarzyskich – nie odmawiaj, bo będziesz mieć okazję zabłysnąć. Jeżeli jesteś singlem, istnieje szansa, że poznasz ciekawą osobę; jeżeli jesteś w związku, uważaj, bo ktoś może niepotrzebnie namieszać Ci w głowie. Zastanów się dobrze, czy warto poświęcać dotychczasowe szczęście dla kilku chwil namiętności. Kiedy Mars znajdzie się w opozycji do Plutona (26–30 lipca), wzrośnie ryzyko konfliktów w pracy. Gdy przekroczysz granice i narazisz się współpracownikom, nie licz na oklaski.

### Byk (20.04–22.05)



Czeka Cię miesiąc pełen flirtów, żartów i miłosnych pokus. Powodzenie będzie Ci bardzo sprzyjać i dowiesz się, jak bardzo ktoś za Tobą szaleje i tęskni. W pracy korzystaj z dobrej passy. I to przez cały miesiąc! Niewykluczony nawet awans czy premia. Znajdź czas dla siebie, zamiast w kółko sprzątać, gotować i pracować. Merkury sprzyja wakacyjnym wyjazdom i poznawaniu nowych przyjaciół, a Wenus pomoże Ci zadbać o zdrowie i urodę.

### Bliźnięta (23.05–21.06)



Zapowiada się wspaniały miesiąc. Wenus zadba o Twoje miłosne sprawy. Podsunie Ci zaproszenia na ciekawe spotkania, ułatwi kontakt z różnymi ważnymi osobami. Lipiec sprzyja pozytywnym zmianom w diecie i stylu życia. Słońce pomaga Ci naprawiać relacje z ludźmi. W ostatnim tygodniu miesiąca nasili się potrzeba zdobycia wiadomości związanych z pracą lub sprawami finansowymi. Działaj ostrożnie – pośpiech nie jest wskazany, zwłaszcza, że jeszcze nie nastąpił dobry czas na walkę o sukces i awanse.

### Rak (22.06–22.07)



Patrz w przyszłość i nie sugeruj się cudzymi niepowodzeniami. Inspiracji szukaj u ludzi, którzy nie zazdrozczą innym sukcesów. Samotne Raki przypomną sobie o miłości. Bądź czujny, bo masz szansę poznać kogoś interesującego w biurze lub urzędzie. Jeżeli jesteś w stałym związku, przekonasz się, że nadal wiele was łączy i jest o czym rozmawiać. Koniunkcja Merkurego sprzyja także tym Rakom, które szukają lepszej pracy. Składaj oferty, zredaguj jeszcze raz swoje CV i z optymizmem popatrz w przyszłość.

### Lew (23.07–23.08)



Nie zastanawiaj się, co w Twoim wieku wypada, tylko flirtuj i kochaj z całego serca. Partner będzie zachwycony, w domu zapanauje romantyczna atmosfera i uda się wam zobaczyć wszystko w o wiele lepszych barwach. Samotne Lwy będą w doskonałym humorze. Miesiąc sprzyja wyjazdom, randkom, wielkim wyznaniam i namiętnościom. W pracy staniesz się cierpliwszy, lepiej zorganizowany i bardziej punktualny. Udowodnisz szefowi, że to właśnie Tobie warto powierzyć wyższe stanowisko i lepszą pensję.

### Panna (24.08–22.09)



Pracuj, a potem bez wyrzutów sumienia odpoczywaj i dobrze się baw! Wakacje to dobry pretekst, aby wreszcie pozbyć się niektórych nużących obowiązków. Nie daj się wykorzystywać leniwym współpracownikom, bo mniej zarobisz i na kogoś się zezłościś. Merkury przyniesie Ci towarzyskie niespodzianki. Możliwe są telefony od starych przyjaciół lub współpracowników, których dawno nie widziałeś. Samotne Panny nie będą szukać miłosnych przygód i postanowią raczej się przyjaźnić, niż flirtować.

### Waga (23.09–22.10)



Rodzina kontroluje każdy Twój krok, przyjaciele we wszystko się wtrącają, a sąsiedzi komentują? W tym miesiącu powiesz „Stop”! Zajmiesz się swoimi sprawami i nikim nie będziesz się przejmować. Odpoczniesz i przypomnisz sobie, co to znaczy dobry humor. Szukaj każdej nowej okazji do zarobienia, a jeśli napotykniesz na trudności, to nie poddawaj się i uparcie walcz o swoje zyski. W miłości znów pewna stara znajomość przykuje Twoją uwagę i będziesz się zastanawiać, jak właściwie ułożyć tę relację.

### Skorpion (23.10–21.11)



Miłosne zapasy. Wyjątkowy splot okoliczności może sprawić, że zwiążesz się z osobą, która dotąd nawet nie przyszła Ci na myśl. Duże szanse, że potraktujesz to jako zrządzenie losu i w końcu otworzysz się na nową miłość. Miesiąc sprzyja podrójom i interesom. Będziesz zadowolony, ale też bardzo zabiegany. Nowe przedsięwzięcia i pomysły szefa, w jakich weźmiesz udział, przyniosą Ci dodatkowe pieniądze. Sam za siebie odpowiadaj i nie pytaj innych o zdanie.

### Strzelec (22.11–21.12)



Jeśli chcesz przekonać do czegoś partnera lub zmienić coś w związku na lepsze, to teraz przyjdzie Ci to szybko i łatwo. Samotne Strzelce będą w wyśmienitym humorze. Nie żałuj czasu na randkę w ciemno, bo może coś dobrego z tego będzie. Sporo się dowiesz na temat zarobków różnych osób i ich wkładu w pracę. Da Ci to wiele do myślenia i natchnie Cię odwagą podczas rozmowy o podwyżce. Będziesz miał dobrą rękę do inwestycji i spraw urzędowych.

### Koziorożec (22.12–19.01)



Trzymaj się z daleka od ludzi, którzy psują Ci humor i krytykują Twoje miłosne wybory. Samotne Koziorożce poczują wpływ optymizmu i będą miały dobre pomysły na pozbycie się kompleksów. W lipcu spodziewaj się gości. Wszyscy będą u Ciebie załatwiać swoje interesy, spotkali się na ploteczki i chwaliли Cię za serdeczną atmosferę. Twoje dobre pomysły zostaną dostrzeżone przez przełożonych, ale wakacyjna aura da o sobie znać. Zainteresuj się swoimi pieniędzmi, odzyskaj stare długi i zapłać zaległe rachunki.

### Wodnik (20.01–18.02)



Samotne Wodniki będą w doskonałym humorze i z wielką łatwością zawierają nowe znajomości. Jeżeli jesteś w związku, zamiast gderać, że brakuje Ci romantycznych wzruszeń, przygotuj dobrą kolację i zadбай o odpowiednią atmosferę. Rodzinne życie będzie biec spokojnym rytmem, ale lepiej nie bierz sobie do serca wszystkiego, co mówią niektórzy starsi krewni. Nie będziesz się teraz poświęcał dla firmy i śleczął w nocy nad ważnymi dokumentami. Mimo tego, szef będzie z Ciebie zadowolony, a wrogowie nie znajdą sposobu, aby zaleźć Ci za skórę.

### Ryby (19.02–20.03)



Samotne Ryby zabiorą się za sercowe porządki. Skasujesz z telefonu stare numery, przestaniesz wpatrywać się we wspólne zdjęcia przed snem. Na randkach będziesz przede wszystkim słuchać, a mniej mówić o sobie. Nie przesadzaj tylko z opiekuńczością, bo w lipcu obudzą w Tobie dumę i ambicję. Przez cały miesiąc unikaj skarżenia się na innych lub narzekania na wpływowe osoby. Czyjeś intrygi mogą Cię trochę zaskoczyć, dlatego lepiej unikać kontrowersyjnych tematów i po prostu robić swoje.

# ZAPRASZAMY DO NASZEGO NOWEGO SKLEPU SIECI MRÓZ NA BLANCHARDSTOWN

# Mróz

BLANCHARDSTOWN

**NOWE  
NIŻSZE  
CENY!**

Unit 31 Coolmine Industrial Estate,  
Blanchardstown, DUBLIN 15

PON-SOB 10.00-20.00 NIEDZ. 10.00-18.00  
TEL. 01 8229585 ; 0870671067

**Lycamobile**  
Call the world for less

Nowa przedpłacona karta SIM



Dzwoń taniej do



**Polski**

**1**<sup>c</sup>  
/min

stacjonarne i Lycamobile Polska

**11**<sup>c</sup>  
/min

komórkowe

**Nieograniczone bezpłatne rozmowy i smsy w sieci Lycamobile w Irlandii**

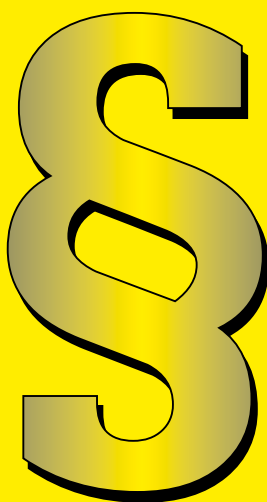
Więcej informacji na stronie: [www.lycamobile.ie](http://www.lycamobile.ie) lub pod numerem: 01 437 2322 or 1923 z Lycamobile



Top-up and enjoy the unlimited free calls & texts to any Lycamobile Ireland numbers, free calls & texts are valid for 30days from the top-up. 1c/min to call over 30 international destinations. The new promotional rates are valid from 01/07/2013 until 31/07/2013. The new rates will only apply to Landlines unless otherwise stated above. The new rates are not applicable for Special number or premium number calls. This offer is valid from 01/07/2013 to 31/07/2013.

**Wypadki w pracy, drogowe oraz w miejscach publicznych  
Prawo pracy • Nieruchomości, przeniesienie własności**

**www.prawnik.ie**



**01 49 100 10**

**085 PRAWNIK**

**085 7729645**

**Monika El Amki, Sylwia Kolasińska, Monika Szubert,  
Katarzyna Mastyło, Rafał Springer, Dagmara Konieczna, Paweł Sobol**  
Maguire McClafferty Solicitors, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6  
Klient nie ponosi żadnych kosztów do czasu zakończenia sprawy. Płacimy za raporty medyczne.  
Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamek lub odsetka uzyskanej kwoty